Nr 126 Kraków, Sobota dnia 5 Czerwca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Czerwiec:

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“ i początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ (w formacie książkowym), przez Emila Richebourga.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

O „zamknięciu“ sesji.

Termin „zamknięcie sesji Rady państwa“ nie znajduje się jako pojęcie techniczne, ani w ustawie konstytucyjnej z roku 1861, ani w ustawie zasadniczej z roku 1867. Natomiast spotykamy go w dwu ustawach, wydanych już po ustawie zasadniczej, a mianowicie w ustawie o załatwianiu obszernych ustaw *(von Behandlung umfangreicher Gesetze)* i w ustawie o odpowiedzialności ministrów. W obu tych ustawach jest mowa o „zamknięciu“ sesji, obok „odroczenia“. Jednak choć ustawy zasadnicze wyraźnie środka tego nie wymieniają, był on w praktyce już trzy razy użyty w podobny sposób, jak to się stało we środę. I tak w pierwszym okresie wyborczym, który trwał od 29 kwietnia 1861 roku do 27 lipca 1865 roku zamykano Izbę d w a razy przed upływem jej okresu prawodawczego. W drugim okresie wyborczym (od 20 maja 1867 roku do 8 kwietnia 1870 r.) zamknięto również parlament jeden raz, podobnie jak się to stało obecnie. Od tego czasu, tj. od 15 maja 1869 roku, podobny wypadek się nie powtórzył.

„Zamknięcie“ trzeba odróżnić od „odroczenia“ i od „rozwiązania“ Izby. Podczas gdy w Sejmach zamknięcie stanowi zasadę, odrzucenie zdarza się tylko wyjątkowo — odnośnie do parlamentu wyrobił się od roku 1869 *usus*, że Izbę odraczano, lub rozwiązywano, tak że terminy „sesja“ i „okres wyborczy“ obejmowały prawie zawsze bardzo identyczne okresy czasu.

Nad tem, co jest rozwiązanie Izby, nie potrzeba się rozwodzić. Natomiast z a m k n i ę c i e sesji ma zupełnie inny charakter; od r o z w i ą z a n i a różni się tem, że deputowani z a t r z y m u j ą s w o j e mandaty, podczas gdy po rozwiązaniu Izby je tracą. Od o d r o c z e n i a znowu różni się zamknięcie przerwaniem ciągłości prac Izby w ten sposób, że wszystko to, co podczas zamkniętej sesji nie zostało przez Izbę ukończone, musi być na nowej sesji ponownie jej przedłożone, czyli rozpoczyna się *ab ovo.*

Ile razy od roku 1869 w podobnych okolicznościach sesję zamykano i nową otwierano, działo się to zawsze za pomocą uroczystej mowy tronowej.

Jakież są praktyczne skutki zamknięcia Rady państwa? Podczas gdy artykuł 9 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1367, odnośnie do Izby panów wyraźnie stanowi, że cesarz mianuje prezydjum na czas trwania serji, — co do Izby deputowanych mówi ten artykuł, że Izba ta sama sobie z pomiędzy siebie obiera prezydjum. Zaś §. 5 regulaminu Izby z r. 1878 stanowi w tej sprawie, że prezydent i obaj wiceprezydenci mają być na początku okresu wyborczego obrani naprzód na 4 tygodnie, a następnie na czas całej s e s j i; w następnych sejsach ów okres 4-tygodniowy już nie obowiązuje. Według tego postanowienia regulaminu, w połączeniu z ustawą zasadniczą, musi więc zamknięcie sesji pociągnąć za sobą konieczność wyboru nowego prezydjum, jak również mianowania go dla Izby Panów. Natomiast nie ulega kwestji, że w myśl tych samych ustaw w sprawach bieżących funkcjonuje aż do zwołania nowej sesji dawne prezydjum. Zamknięcie sesji nie narusza składu komisji kontrolującej dług państwa, która według ustawy obierana bywa na cały okres wyborczy.

Upadły zaś i przepadły wszystkie przedłożenia rządowe i interpelacje, wnioski samodzielne, nagłe etc. wniesione do Izby przed zamknięciem sesji, a niezałatwione. Tak samo komisje są rozwiązane i będą musiały być obrane na nowo. Petycje, według § 74 regulaminu Izby, mają być odesłane rządowi.

Najważniejszą jednak sprawą, jaka się tu nasuwa, jest sprawa n i e t y k a l n o ś c i poselskiej. Art. 13, al. 3 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa wprowadza nietykalność t y l k o n a c z a s s e s j i. Trybunał kasacyjny orzekał w tej sprawie kilkakrotnie, że tylko odroczenie Izby, nietykalności nie przerywa a nadto zaznaczył wyraźnie, że sesja nie obejmuje całego okresu wyborczego. Orzeczenie to skombinowane z wyraźnem brzmieniem ustawy, okazuje wyraźnie, że po zamknięciu sesji nietykalność poselska u s t a j e. Dopiero po zwołaniu napowrót Izby, wchodzą w grę te zasady, które obowiązują sądy w sprawie zaniechania śledztwa przeciw posłom na żądanie zebranego parlamentu.

Jak widzimy, zamknięcie sesji wytwarza więc istotnie *tabulam rasam*, kartę białą niezapisaną, na której można wypisać dopiero, co się zechce, a od rozwiązania Izby jest korzystniejsze o tyle, że nie trzeba rozpisywać nowych wyborów. Można też jakiegoś pana Wolffa, Schönerera, Iro lub Funkego powstrzymać w zbyt gwałtownych agitacyjnych zapędach.

Jak i dlaczego żydzi piszą?

W sprawię plagjatu Biegeleisena poruszonego przez nas w 104 numerze *Głosu Narodu* otrzymujemy od dra Franciszka Krčeka następujące uwagi:

Właśnie dostałem do rąk zeszyt czerwcowy miesięcznika *Muzeum*, organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zawiera on dokończenie rozprawy (?) dra H. Biegeleisena p. n. „Geneza odprawy posłów greckich“. Dokończenie to zaopatrzyła redakcja *Muzeum* następującym dopiskiem: „Powyższą pracę, zanim jeszcze mogliśmy ją w całości wydrukować, spotkał zarzut, że jest plagjatem studjum dra Kallenbacha, umieszczonego w t. X. Rozpraw wydz. filol. Akademji umiejętności w Krakowie (Ob. *Głos Narodu* nr 104 z dnia 8 maja b. r.). Podając w niniejszym zeszycie dokończenie tej pracy, p o z o s t a w i a m y f a c h o w e j i s u m i e n n e j k r y t y c e b e z s t r o n n y s ą d o n i e j“. Pompatyczny ten frazes końcowy nie licuje zupełnie z przyznaniem się autora samego do winy. Przyznaje się mianowicie dr B. na str. 441: „Wyniki tego dzieła (dra Kallenbacha) przytoczyliśmy w dosłownym niemal brzmieniu“. Czyż można złożyć wyraźniejsze wyznanie? Że wyznanie to nie jest dobrowolnem, wolno wnosić z tego, że nie znajduje się na swym miejscu, i że na zapytanie *Dziennika Polskiego* (nr. 145 kr. z 26 maja b. r., żali wyciągi z prac dra Kallenbacha i dra Biegeleisena, podane w *Głosie Narodu*, są istotnie a u t e n t y c z n e, dr B. w następnym numerze *Dziennika Polskiego* nie odpowiedział ani jednym wyrazem, jeno wykręcił się sianem, paląc smalone duby o swej 20-letniej k r w a w e j (?!) pracy na polu ojczystego piśmiennictwa i uciekając się do frazesu sprostowań urzędowych: „Z całym spokojem odeprzeć mogę zarzut“ i t. d. Najparadniejszym w tej odpowiedzi dziennikarskiej dra B. jest ustęp, w którem drowi Kallenbachowi, a więc autorowi rozprawy, zużytkowanej przez dra B. w sposób niedozwolony, plagjator podsuwa jako motyw upomnienia się o swą własność „nieświadomość, albo złą wolę“. *Risum teneatis amici!* Autor upominający się o swą własność, nie wie, o co się upomina! No, a ta zła wola to chyba raczej w każdym plagjatorze siedzi.

Osobiście żałuję, że sprawę plagjatu p. Biegeleisena wytoczono na światło dzienne nieco przedwcześnie. Nieostrzeżony bowiem autor (?) „Genezy odprawy posłów greckich“ byłby się mniej miał na baczności i z pewnością natura jego plagjatorska, znana bardzo dobrze w kołach lwowskich literatów byłaby się okazała w całej swej bezczelności. Kto wie, czy bylibyśmy czytali na końcu rozprawy uwagę, iż ze znakomitej pracy p. R. Plenkiewicza (*Bibljoteka warsz.* 1896 t. III str. 231 i nast.) „również k o r z y s t a ł (!)“, lub że z dzieła prof. Tarnowskiego o Kochanowskim „kilka trafnych sądów w c i e l i ł do swojej rozprawy“. W każdym razie sposób ten korzystania czy wcielania nieróżni się niczem od sposobu, w jaki autor „Genezy“ obszedł się z pracą dra Kallenbacha. Nie, przepraszam, różni się — rozmiarami. Z pracy dra Kallenbacha naliczyłem 190 wierszy mniej lub więcej wiernie przepisanych w zeszytach 2—5 *Muzeum* (dokończenia pracy dra B. w zesz. 6 nie przeszedłem z jej źródłami w ręku). Natomiast pan Plenkiewicz dostarczył drowi B. „materjału“ (tak nazywa dr B. rozprawy, które przepisuje) aż do 373 wierszy druku. Jeśli dodamy do tego 160 wierszy z dzieła prof. Tarnowskiego i 113 z rozprawy prof. Nehringa (z której dr B. „korzysta“ również, nieprzyznając się do tego), otrzymamy sumę **776** wierszy obcych na **1044** wierszy druku, które wypełnia „krwawa“ praca dra B. w zesz. 2—5 *Muzeum.* D w i e t r z e c i e z a t e m n a j w a ż n i e j s z y c h r o z d z i a ł ó w „G e n e z y O d p r a w y p o s ł ó w g r e c k i c h“ s ą w ł a s n o ś c i ą o b c ą. Jeśli nie mamy tego nazwać plagjatem, musimy zażądać od autora „Genezy“ pokwitowania, iż wypłacił prof. Kallenbachowi, Nehringowi, Tarnowskiemu i p. Plenkiewiczowi z honorarjum, które otrzymał z administracji *Muzeum*, tę część jaka należy się im za przedruk 700 kilkudziesięciu wierszy.

Póki to nie nastąpi, lub — o co nie ma obawy, jak dowodzi sprawa z drem Kallenbachem — póki nie wykaże się dr B. zezwoleniem wymienionych uczonych na przedruk tych wierszy, każdy uczciwy literat nazwie pracę dra B. plagjatem, zwłaszcza, że aż do ostatniej prawie stronicy utrzymuje czytelnika w błędnem mniemaniu, jakoby miał do czynienia ze studjami własnemi autora.

A teraz jeszcze parę słów odpowiedzi na możliwą obronę własną dra B., której przedsmak dał nam już w *Dzienniku Polskim,* gdzie podniósł jako swą zasługę to, że „starał się dorzucić kilka nowych szczegółów na podstawie własnych studjów“. Utrzymuje mianowicie dr B., że (podaje jako wynik swych studjów!) „podstawą nietylko nauki szkolnej, ale i krytycznego wydania „Odprawy posłów“ powinna być pierwsza jej edycja z r. 1578“. A to dopiero epokowe odkrycie! Czołem przed krytycyzmem autora, który zrozumiał słuszność stanowiska w sposób naturalny przyjętego przez uczonych całego świata!

„Całą charakterystykę osób dramatu opracowałem samodzielnie, zarówno jak formę wiersza“ — pisze dr B. dalej. Przypuśćmy, że tak jest (nb. część ta rozprawy przypada na zeszyt 6 *Muzeum,* a jej źródeł już nie miałem czasu dochodzić). Ale cóż to znaczy taka charakterystyka, nieustępująca elukubracji gimnazjasty, jaką czytamy w rozprawie dra B. A ta forma wiersza, której analiza oparta na gramatyce Małeckiego, wykazuje zupełne niezrozumienie zasad wersyfikacji naszej, rozwiniętych tak świetnie w duchu nowożytnym dopiero po Małeckim w dziele Rowińskiego. Niema się więc dr B. czem chwalić.

Prawda — na 1.044 wierszy zeszytów poprzednich, aż... 268 jest — być może — oryginalnych. Toż i to coś znaczy. Niestety, tu oryginalność nie jest zasługą, bo przypadają na te wiersze (n. p. na str. 249—51 i 362) niemal wyłącznie streszczenia „Odprawy“ i chórów z niej. Jak na rozprawę uczonego — trochę zamało.

Ba, ale dr B. zostawił „wszystkie (?) dotychczasowe wyniki badań“ o O d p r a w i e, „aby ułatwić

u c z n i o m zrozumienie tego pierwszego dramatu polskiego". Tak się tłomaczy w *Dzienniku*, natomiast w *Muzeum* (str. 443) pisze: „Może niniejsze zestawienie wyników z pola (!?) dotychczasowych badań ułatwi moim k o l e g o m w z a w o d z i e n a u c z y c i e l s k i m przerobienie tej nieco ciężkiej lektury, albo przynajmniej da im w całość zebrany m a t e r j a ł (!), rozprószony w dziełach i czasopismach". Sprzeczność tu widoczna w zeznaniach — raz ma to być ułatwienie dla uczniów, drugi zaś dla nauczycieli. W pierwszym wypadku jest rozprawa ta pedagogicznym występkiem, bo uczy kroczyć młodzież drogą niechlubną, okradania bliźnich z ich zdobyczy na polu umysłowym, w drugim jest marnotrawstwem papieru i bezpotrzebnym pomnażaniem bibljografji o jeden numer. Boć przecie nauczyciel języka polskiego, ten „rozprószony materjał" cztereoh czy pięciu rozpraw, względnie dzieł, znajdzie każdej chwili, jeśli nie w swym ks ęgozbiorze, to przynajmniej w księgozbiorze swego gimnazjum.

Praca więc dra B. nie ma żadnego celu, po za celem materjalnym. A więc jest ładnym przykładem nietylko tego, j a k, ale i d l a c z e g o żydzi piszą.

PS. Gdyby zaciekawieni szan. czytelnicy zapragnęli zestawień dosłownych miejsc, obliczonych powyżej cyfrowo, służę przykładami każdej chwili.

Dr Franciszek Krcek.

Proces dawidowski.

Lwów d. 3 czerwca.

Popołudniowa wczorajsza rozprawa zaczęła się od przesłuchiwania świadka R y d l a, już onegdaj słuchanego. Nim się Rydel pojawił, dr Sumper oświadczył, iż klient jego, Jędrzej Kutny, zrzeka się prawa osobistej obrony swojej sprawy przed trybunałem, a godzi się na to, aby wyrok na niego zapadł w zaoczności. Tak samo Paweł Jasiński zrzekł się powyższego prawa. Puszczono obu do domu. Obrońca Szeremety podniósł wątpliwość, czy oskarżony Wincenty Szeremeta jest identyczny z tym człowiekiem, co żandarmowi stawił opór. Wątpliwem to jest, bo w Dawidowie istnieją dwaj Wincentowie Szeremetowie. Rydel stanowczo rozpoznał w przedstawionym sobie Wincentym Szeremecie tego człowieka, co przed Izbą wyborczą krzyczał i chwycił go później za rzemień.

Klemens B a r a n o w s k i, mazur z pod ciemnej gwiazdy, gajowy dawidowski, najwidoczniej przyjaciel oskarżonego Piotra Lostra, opowiada, jak na spółkę z nim pili, jak się upili i jak wskutek tego obaj nie mogą nic wiedzieć, co robili w Dawidowie w dniu wyborów. Opowiadał tak szczegółowo, którędy z karczmy szli i dokąd i podawał tyle szczegółów, że przewodniczący musiał mu zwrócić uwagę na to, iż chyba nie był pijany, kiedy tak dobrze zapamiętał różne drobiazgi.

Markus F e r s z l a j s e r, mały, rezolutny żyd, z tradycyjną rudawą brodą, daje krytyczno-filozoficzny pogląd na sprawę. Gdyby był mniej nerwowy i dwa razy starszy, mógłby uchodzić za następcę Ben-Akiby. Mądrość jego zaznaczyła się przedewszystkiem przezornością.

— Nie mogę dokładnie wiedzieć. Ja się tam nie pchał, bo żidków lubią uciącz...

Jest spokojnym obywatelem i ma respekt dla porządku społecznego.

— Ktoby się był spodziewał, że się rzucą na pana? Pana każdy szanuje...

Dla chłopów ma pogardę, jako dla podlejszej rasy.

— Okropne biło zamisienie. Chłopi tak wiglądali jak bidło spuszczone z łańcuchów.

Posiada delikatny rozum i wiele rzeczy przyszłych przewiduje.

— Ja od razu wiedżałem, że tu sze będą bili. Za mało zawołali ziandarów...

Wśród szmeru w sali, jak jaki bohater wchodzi wójt dawidowski, surdutowy obywatel, Jan K o c i u s z k o, obrz. rz. kat., lat 55. Zeznania jego należą do najważniejszych.

P r z e w.: Czy w urzędzie gminnym były wyłożone listy głosujących?

K o c.: Naturalnie! były!

P r z e w.: A interesowano się wyborami? Zachodził kto do urzędu gminnego?

K o c.: Nikt się nie interesował i nikt nie zachodził.

P r z e w.: Proszę pana, spotyka pana tutaj zarzut, że pan winien, iż nie wszyscy wyborcy zostali uwzględnieni...

K o c.: Ja nie robiłem spisu, tylko pisarz Czajkowski.

P r z e w.: A wedle czego robił te listy?

K o c.: Wedle wykazu prestacji.

P r z e w.: Ilu było uprawnionych w Dawidowie?

K o c i u s z k o milczy i kręci głową.

P r z e w.: No przecież, w przybliżeniu przynajmniej!

K o c.: Nie pamiętam, nie wiem!

W dalszym ciągu opowiada wójt, że Popiel przywiózł 9 marca karty głosowania ze starostwa, gdzie mu powiedziano, ażeby je dawać tym, którzy nie dostali kart legitymacyjnych i zaciągnąć ich dodatkowo.

Historję 11 marca przedstawia zgodnie z aktem oskarżenia. Sceny napadu na Popiela w lokalu żandarmerji i zabicia Dacki nie widział. Usłyszawszy strzał, skierował się do szkoły, aby tam wystylizować telegram do starostwa. Za nim pobiegły okrzyki:

— Tak gminy bronisz? Uciekaj, złodzieju!

Na moście dopadł go Korkowski i obił tak silnie, że do dziś jeszcze Kociuszko nie słyszy dobrze na jedno ucho.

Dr S u m p e r: Czem pan sobie tłómaczy napad Korkowskiego?

K o c.: Miał do mnie złość.

P r z e w.: Proszę pana, ale Korkowski wołał za panem: „Złodzieju! tak bronisz gminy!" To nie ma charakteru prywatnego. On panu zarzucał, żeś pan swoich obowiązków nie wypełnił. Jak pan to sobie tłómaczy?

K o c i u s z k o wcale sobie tego nie tłómaczy, bo — milczy.

Dr S u m p e r: Czy przed przybyciem Kozakiewicza interesował się kto wyborami w Dawidowie?

K o c.: Nikt.

Dr L i l i e n: Miałeś pan jakie instrukcje ze starostwa, czyją kandydaturę starać się przeprowadzić?

K o c.: Nie.

Dr S o k a l: Dla czego pan nie kazał wybębnić w gminie urzędowego ogłoszenia wyborów?

K o c.: — U nas nie ma... bębna.

Dr. S o k a l: — Słyszał pan co o tem, że śp. Popiel miał płacić za głosy?

K o c.: — Nie słyszałem.

Ciekawa scena wywiązuje się podczas konfrontacji Kociuszki z Korkowskim, który naturalnie zażądał głosu. Korkowski urządza z świadkiem formalną indagację, bada go tonem spowiednika, a nawet chcąc poprzeć jakieś swoje twierdzenie, na własną rękę zaprosił do głosu ks. Fijałkowskiego. Oczywiście, że przewodniczący co moment musiał temperować ognistego Dawidowiaka.

Wzburzenie i katastrofę spowodował — zdaniem Kotiuszki — ów tajemniczy list „pana Mochnackiego", w którym analfabeci i Korkowski wyczytali obietnicę nagrody dla księży i wójtów.

Na tem przesłuchaniu wczorajsze posiedzenie przerwano.

Nim przystąpię do relacyj z dzisiejszego posiedzenia pragnę raz jeszcze wrócić do owego „tajemniczego listu" Dawida Abrahamowicza, który bezwątpienia był jednym z najważniejszych motorów zbrodni dawidowskiej. Jak, już pisałem, list ów polecał kandydaturę Mochnackiego, a rozesłany był księżom ruskim w powiecie lwowskim. List Abrahamowicza odczytany został publicznie w dniu wyborów w Dawidowie, a co za tem idzie wywołał silne rozdrażnienie wśród włościan.

Cenny ów dokument, nosi na czele ostrzeżenie „ściśle poufnie!" a odbity litograficznie, rozesłany został widocznie w większej ilości egzemplarzy. Pan Dawid bez obsłonek występuje w tem piśmie jako prezes Rady powiatowej, świadomie więc nadużywa swojej godności urzędowej dla agitacji partyjnej, wyborczej, na rzecz p. Mochnackiego, a wspomniawszy o swoim pobycie w Paryżu, jednakże bez przytoczenia odpowiedniego przysłowia polskiego, w formie ubolewania wyraża niedwuznaczną groźbę, że w razie, gdyby p. Mochnacki nie został wybrany, odbiłoby się to źle na duchowieństwie podlwowskiem. Był nadto ustęp w owym liście, który byłby wywołał radość, a co najmniej wesołość, gdyby nie powaga toczącej się sprawy. Pan Dawid mianowicie powołuje się przy sposobności na swoje olbrzymie zasługi (*risum teneatis*!) dla powiatu lwowskiego.

Owóż, jak już pisałem, jeden egzemplarz „okólnika" Abrahamowiczowskiego wpadł w ręce wyborcom dawidowskim, a ponieważ nie trudno się poznać na właściwem jego znaczeniu, wywołał wzburzenie i pierwsze zarzuty „oszustwa" i „szachrajstwa", które odtąd ciągle się powtarzając, rosły w tłumie jak lawina i stały się powodem napadu na komisję, na koszary żandarmerji i bójki, w której Popiel użył broni, skąd już prostą drogą konsekwencje wiodą do zabójstwa Popiela.

Zapewne więc przy następnych wyborach, pan Dawid w podobnym liście, powołując się na swoje zasługi, policzy pomiędzy nie także — historję dawidowską!

Dzisiejsze posiedzenie nie przyniosło nic ciekawego. Jedno i to samo w kółko. Zeznania składali: Michał S z w e c, Rusinek w długiej kapocie, z rozdziawioną gębą *à la* wrota, idąc do głosowania spotkał się z pogróżkami, że będzie miał łeb rozbity jeśli głos odda. Widział jak Popiela bił Mikołaj Jurkiewicz. Wtedy jednak jeszcze Popiel nie upadł. Dalej zeznawał Teodor B u r k i e w i c z, właściciel realności z Chłopiatyna. Słyszał jak Loster wołał: „Żandarma zabić! Jak on śmiał człowieka zastrzelić". Świadczą jeszcze: Z a c h a r k o Samborski, gospodarz i leśny z Tołszczowa (widział Telegę, bijącego Popiela) Iwan M a k o w s k i z Czerepina (opowiada, że gdy komisja uciekła, Korkowski zabrał papiery i krzyknął: „Teraz ja będę komisarzem"). Widział Jurkiewicza bijącego Popiela, Józef D u d a, gospodarz (twierdzi, że Józef Mazur przewodził urlopnikami. Oskarżeni: Jan Chyrowski i Tomasz Zielonka wpisywali drugim nazwiska kandydatów poselskich. Świadkowi przepisali Mochnackiego na Kozakiewicza). Zeznania innych świadków nie przynoszą nic nowego i nic ciekawego. Nie powtarzam, bo nie chcę nużyć czytelników.

Proces pruskiego urzędnika.

Berlin d. 3 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Na dzisiejszym dniu rozpraw zakończono już przesłuchiwanie świadków i zbieranie materjału dowodowego. Mowy prokuratora i obrońców, które później nastąpią nie zabiorą też wiele czasu, tak, że już niezadługo spodziewać się należy wyroku.

Ostatni dzień rozprawy wykazał wiele dla Tauscha obciążających szczegółów. Świadek Gingol Staerk oświadcza, iż Tausch nieraz podsuwał mu polityczne, tendencyjne artykuły, z całą świadomością o ich możliwych konsekwencjach. Nadto świadek zeznaje, iż oskarżony wyrażał się zawsze o sekretarzu stanu Marschallu lekceważąco i z pogardą, używając słów takich: „wiecheć", „ścierka" i t. d. Nieraz przytem udawał, że Marschall musi być pozbawionym swego urzędu na rzecz innej osobistości, mianowicie takiej, któraby zapatrywaniom i przekonaniom Bismarcka służyć mogła.

Właściciel księgarni nakładczej z Lipska, Luckhard zeznaje, iż poznał Tauscha przed ośmiu laty, gdy ten przyszedł kiedyś do niego w sprawie urzędowej. Ponieważ wówczas stosunek *Deutsche Tagbl.* do rządu był bardzo niejasnym, przeto nieraz policja polityczna żądała od świadka informacyi, on zaś także nieraz się do niej zwracał. Na zapytanie obrońcy dr Lubczyńskiego, czy jest prawdą, że świadek powiedział niegdyś radcy legacyjnemu Kinderleinowi, że Tausch obchodzi wszystkie redakcje, podżegając przeciw nowemu kursowi, daje Luckhard stanowczo przeczącą odpowiedź.

Ostatni świadek komisarz kryminalny Wittig świadcza, iż po aresztowaniu Tauscha jemu powierzono dotychczasowe czynności oskarżonego. Wkrótce po objęciu tego urzędu wydał szef egzekutywy hr. Stilfried rozkaz, by wszystkie tyczące się prasy stosunki komisarzy z agentami, zostały natychmiast przerwane.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe. Niektóre zeznania świadków, sprzeczne już to swojej treści zasadniczej, jużto w szczegółach do sprawy się odnoszących, spowodowały różne przypuszczenia i sądy tak w ławie obrończej i oskarżającej prokuratorji, jak i między przysięgłymi. Przewodniczący zabrał głos w tej kwestji składając następujące oświadczenie: „Jasną jest rzeczą, że po tak długiej, męczącej rozprawie może powstać różnica w zapatrywaniu się na pojedyncze zeznania. Nie jest moją rzeczą by różnicę tę starać się zatrzeć. Do przysięgłych należy ocena doniosłości i skuteczności wszystkich zeznań."

Następne posiedzenie, które będzie zarazem prawdopodobnie ostatnim dniem rozprawy, poświęcone zostanie mowom prokuratora i obrońców. Dziś trudno jeszcze przypuszczać, jaki wyrok zapadnie. Wrażenie ogólne tak między publicznością, jak między przysięgłymi jest chwiejne, niepewne i zmienne. W całej tej rozprawie tkwiło coś niejasnego, tajemniczego, czego przeciętny człowiek z manipulacją policyjną nie obznajmiony zrozumieć nie mógł. I tak między innemi, dość często słyszeć można było zdanie, że proces ten nie był prowadzonym tak, jak go prowadzić było można, „Interes państwowy" zamykał nieraz usta przewodniczącego, skracał jego pytania, nie pozwalał zagłębiać się w rdzeń całej sytuacji z tą sprężystą stanowczością, która niekiedy najciemniejszą sprawę rozwikłać potrafi. Dlatego też w Berlinie dziś ciągle pojawiają się twierdzenia, że z po za pleców Tauscha działała jakaś inna osobistość, przeciw której zwrócić się może nie byłoby stosownem, może nie bardzo wygodnem. O ile przypuszczenia te są wyrazem sądu szerszego koła publiczności, wyrok pokaże.

K. J.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 2 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Cesarz w obozie pod Bruck, — Nagroda za schwytanie złodzie.a obrazów. — Służba omnibusów wiedeńskich i dyre-

kcja towarzystwa. — Smierć turysty. — Awantury w Peszcie. — Spadek miljonowy. — Spotkanie dwóch tramwajów.

Cesarz wyjechał do obozu pod Bruck. Za jego przybyciem rozpoczęły się manewry pojedynczych pułków. Monarcha śledził z wielkiem zainteresowaniem przebieg ewolucyj i wyraził swoje najwyższe zadowolenie. Szczególniej odznaczyły się pułki: 61 i 64. Wojska znajdujące się w obozie, pobierają racje żywności, jakby się znajdowały na stopie wojennej. Dziennie wychodzi: 100000 porcyj konserwów mięsnych, 360000 porcyj jarzynowych, 270000 porcyj zupy i 270000 porcyj kawy konserwowej. Cesarz zwiedził fabrykę konserwów i wraz ze swojem otoczeniem kosztował każdą potrawę. Żołnierz rzeczywiście jest dobrze żywiony i wszystko dochodzi go w czasie oznaczonym. Od czasu ostatniego pogromu pod Sadową, intendentura austrjacka zrobiła ogromny postęp i stoi na równi z niemiecką. Co zaś do wyćwiczenia armji to śmiało można powiedzieć, iż przeszła wszelkie oczekiwanie i Austrja może być dumną ze swoich obrońców. Kawalerja austrjacka zawsze się odznaczała dzielnością i znakomitem wyrobieniem. W piechocie usunięto wszelkie braki i dziś może ona rywalizować o palmę pierwszeństwa z niemiecką. Artylerja posiada sławę europejską i działa Uchatiusa są dotąd bez konkurencji. Wogóle jesteśmy gotowi do boju. tylko obecnie nie mamy się z kim bić. Do obecnego położenia można śmiało zastosować przysłowie łacińskie: *Si vis pacem, para bellum.*

Narodowe muzeum peszteńskie wyznaczyło 300 złr. nagrody za wykrycie złodzieja obrazów. Premjum to zostało przyznane portjerowi Józefowi Lhotta w handlu starożytności Miethkego. On bowiem pierwszy zwrócił uwagę na doktora Lenkeya i kazał go przyaresztować policjantowi. Pieniądze zostały już portjerowi doręczone.

Konduktorzy i woźnice towarzystwa omnibusów wiedeńskich, zażądali od dyrekcji podwyższenia pensji i zmniejszenia godzin pracy. Wczoraj udała się deputacja tych białych murzynów do dyrekcji i otrzymała odpowiedź nie bardzo zadawalającą. Woźnice otrzymali tylko 4 złr. miesięcznie więcej, a konduktorzy 35 centów tygodniowo. Ci ostatni dostali tak mało z powodu, że publiczność chętnie ich obdarza naddatkami. Służba trwa jednak przy swoich żądaniach i prawdopodobnie wkrótce będziemy mieli do zanotowania nowy strejk.

Z Bozen nadszedł telegram oznajmiający, że wiedeński turysta kupiec Niklas, podczas wycieczki w Alpy, pośliznął się i wpadł w przepaść. Odnaleziono już trupa z czaszką rozbitą.

Z Pesztu donoszą, że demonstracje przeciwko teatrowi niemieckiemu, trwają w dalszym ciągu. Na drugim przedstawieniu ktoś krzyknął na foyer „pali się“. Byłaby powstała straszna panika, ale szczęściem uspokojono publiczność, a sprawcę przyaresztowano i odstawiono do policji, gdzie noc przepędził. Urzędowy organ barona Banffego, występuje ostro przeciwko manifestacjom. Pisze on, że dyrektorowie teatru „Lustspiel“, zostali narażeni na wielkie straty. Muszą oni bowiem zapłacić impresariowi 500 złr. odszkodowania za każdy wieczór skontraktowany i przytem koszty powrotu do Wiednia wszystkim artystom. Baronowa Hohenfels-Berger przybyła wczoraj do Pesztu. Miała ona wystąpić gościnnie kilka razy na scenie teatru „Lustspiel. Dyrektor teatru hrabia Keglevich przeprosił ją i oświadczył, że wobec rozdrażnienia opinji publicznej, występy są teraz niemożebne.

Konstantynopol 24 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Obecne usposobienie w stolicy. — Patrjotyzm turecki. — Dar Sułtana dla armji. — Ambulansy zagraniczne. — Audjencje sułtańskie. — Medale pamiątkowe. — Pies z wizytą w Ildiz-Kiosku.

Zwycięztwa odniesione przez Edema baszę, przyprowadziły do szału ludność mahometańską stolicy padyszacha. W Ildiż-Kiosku panuje zazdrość nie do opisania, a otoczenie sułtana bije przed nim czołem i sławi go, jako drugiego Mahometa zdobywcę. Turcy ogromnie schardzieli i zdaje im się, że są zdolni stawić czoło całej Europie. Postawili biednej Grecji warunki pokoju, niemożebne do przyjęcia i są pewni, że Abdul Hamid potrafi wyprowadzić w pole ambasadorów mocarstw i że ci rzucą synów całej starej Hellady na falę niepewnych losów i jeszcze niepewniejszą łaskę sułtana. W tym względzie jednak bardzo się pomylili i chociaż rokowania idą w bardzo powolnem tempie, jednakże Grecja może być pewną poparcia Rosji, Anglji i Austrji i pobożne życzenia Wysokiej Porty, nigdy się nie urzeczywistnią.

O brak patrjotyzmu nie można posądzać Turków. We wszystkich haremach podczas wojny panowała czynność gorączkowa. Skubano szarpie, przyrządzano bandaże, szyto bieliznę i na plac boju codziennie szły pociągi zapełnione żywnością, ubraniem i lekarstwami.

W stolicy urządzono szpitale wzorowe. Sułtan, w swoim własnym pałacu, otworzył ogromny szpital i wszelkie wydatki pokrywał z własnej kieszeni. Ogólna liczba rannych, leczonych teraz w ambulansach wynosi 753 oficerów i żołnierzy. Żywieni są wybornie i chociaż Mahomet zakazał picia wyskoku z winnej macicy, jednakże chorzy dostają pewną ilość wina, jako lekarstwo. Rosja i Niemcy wysłały na plac boju ambulansy Czerwonego krzyża. Przyjęto je z niezwykłemi honorami.

Podczas pobytu w Konstantynopolu, doktorzy i urzędnicy zostali pomieszczeni w cesarskim pałacu Bechiktach. W drodze do Larissy i Volo, towarzyszył im adjutant sułtański. Minister wojny wysłał rozkaz telegraficzny do Edema baszy, aby ambulansy zagraniczne traktował z wyszukaną grzecznością.

Wczoraj po ceremonji Selamliku, sułtan przyjmował ambasadora rosyjskiego Nelidowa i posła amerykańskiego Terrela. Ten ostatni przedstawił padyszachowi jenerała A. Millesa, główno-dowodzącego armją amerykańską.

Sułtan polecił na własny rachunek wykonanie uniformów, płaszczów, butów itd. dla armji tesalskiej. Pierwszy transport wynoszący 25,000 mundurów, 7,500 płaszczów, 4000 par butów i 3000 kołder, odszedł w tych dniach.

Mennica cesarska zajęła się teraz biciem medalów pamiątkowych złotych i srebrnych. Będą one rozdane oficerom i żołnierzom, biorącym udział udział w kampanji.

W czasie bitwy pod Farsalos, dostał się do niewoli olbrzymi dog, należący do księcia, następcy tronu greckiego. Pies wraz z rzeczami księcia, również zabranymi, został przywieziony do Konstantynopola i przedstawiony sułtanowi. Musiano go jednak trzymać na łańcuchu, gdyż widocznie nie lubi Turków i pokąsał kilku żołnierzy. *A. D.*

KSIĄŻĘCA DOLA

(39) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy z numeru 83-go Głosu Narodu).

Pan Karłowski oparty o framugę drzwi, wlepił spokojny i pewny wzrok w komisarza policji.

— Słyszałem ostatnie pańskie słowa — rzekł. Jesteś pan więc w posiadaniu listu, który wzywał księcia do oczekiwania czegoś tajemniczego; wiesz pan także, czyją ręką jest pisany... Dlaczego pan zatem nie oddasz w ręce władzy tego, kogo uważasz pan za przestępcę... Uczyń to pan jak najprędzej... Od kilku godzin igrasz pan ze mną prawdziwie nieludzko...

Vallieri spoważniał; dotychczasowy ton jego rozmowy, swobodny, wesoły, poufały, nie bez odcienia jowialności w głosie i w uśmiechu zniknął bez śladu.

— Moi panowie — rzekł — mówmy z sobą otwarcie, skoro znamy prawdziwy stan rzeczy. Wszyscy trzej, mimo iż tak odmienną w tej ponurej sprawie odgrywamy rolę, mamy przecież jeden punkt, w którym się schodzą nasze intencje i zamiary. Ja — komisarz policji i ajent śledczy... tak panie Karłowski, wspominałem panu, że jestem lekarzem policyjnym, ale nie wspominałem dotąd, iż mnie powierzono śledztwo w sprawie morderstwa księcia Olewińskiego — a więc ja ajent śledczy, pan, panie Znaimski, pragnący uchodzić za mordercę i pan Karłowski wreszcie uważany przezemnie za takiego, którego powinienem w tej chwili aresztować — dążymy na razie do jednego celu. Przed chwilą mówiłem do pana Znaimskiego jaki to jest cel: idzie o osobę niewinną, której grozi wielkie nieszczęście...

Karłowski słuchał w milczeniu, z głową opuszczoną ku piersiom.

— Księżniczka — ciągnął Vallieri — cierpi na nadzwyczaj silny, wprost niepokojący rozstrój nerwowy. Gdyby teraz spotkało ją jakiekolwiek nowe wstrząśnienie moralne, Bóg wie, coby się z tym wątłym organizmem stało. Jeżeli zatem dotychczas nie kazałem odprowadzić do więzienia człowieka, którego ona kocha, stało się to przedewszystkiem dlatego, że jestem naprzód człowiekiem a dopiero potem ajentem policyjnym. Przejęty jestem serdecznem i głębokiem współczuciem dla smutnej doli tego biednego dziecka i oświadczam tu panom najuroczyściej, że uczynię wszystko, co tylko będzie w mojej możności, aby oszczędzić jej nowych ciosów. Rozumiecie panowie, że punktu widzenia mojego służbowego stanowiska zobowiązuję się do rzeczy sprzecznych z moim obowiązkiem; że tam. gdzie zachodzi jakakolwiek kolizja obowiązków, trzeba zawsze wypełnić tę powinność, za którą oświadcza się sumienie...

Zapanowało głębokie milczenie.

— Nie przeczę, że nie wiem, czy uda mi się zapobiedz nieszczęściu. Mógłbym wprawdzie dopomódz panu Karłowskiemu do ucieczki i do zatarcia śladów zbrodni, ale tego nie uczynię, bo przez to, ja, urzędnik państwa stałbym się wspólnikiem zbrodniarza. Nie mogę pana tracić ani na chwilę z oczu, bo z góry panu oświadczam, że gdy uwięzienie pańskie nie pociągnie za sobą żadnego nieszczęścia, więc kiedy nie będzie już przeszkód silniejszych ponad mój służbowy obowiązek, obowiązek ten wypełnię z całą surowością i ścisłością...

Karłowski podniósł głowę. Głosem pewnym i ciągle bardzo spokojnym rzekł:

— W istocie, jestem winny śmierci człowieka, za którego pan masz obowiązek pomścić się w imieniu społeczeństwa i państwa. Nie jestem jej jednak winien do tego stopnia, jak się panu wydaje. Niestety, prawdy ani teraz. ani przed tymi, którzy sądzić mnie będą, wyjawić mi nie wolno. Dlatego tem serdeczniej dziękuję panu, że pan wziąłeś sobie do serca dolę tej, która jest mi więcej, niż życiem. Oddaję się panu całkowicie i bez zastrzeżeń. Możesz mi pan ćwiertować duszę i ciało, ale ratuj ją przed nieszczęściem.

I dwie łzy stoczyły się po bladych policzkach pana Karłowskiego... Stary Znaimski siedział ponury, osłaniając dłonią czoło i oczy. Vallieri bystro spoglądał w oczy Karłowskiemu.

— Wspominasz pan, że nie wyjawisz mi prawdy? To źle, to bardzo źle! To tylko utrudni moje położenie, jeśli w istocie są jakie okoliczności, przemawiające na pańską korzyść, ja potrzebuję od pana wielu wyjaśnień; jeżeli mi ich odmówisz, mam obowiązek starać się o nie za pośrednictwem mojego detektywa. A niech pan zechce zauważyć, że niebezpieczeństwo da się uniknąć dopóty tylko, dopóki mój detektyw, który obecnie jest na najfałszywszym tropie, nie wpadnie na ślad właściwy... Byłoby zatem pożądanem, gdyby go można było trzymać jak najdłużej zdaleka od pana... Czy zechcesz mi pan odpowiedzieć na pytania?

— Odpowiem na wszystko, na co mi będzie wolno odpowiedzieć.

— Niech i tak będzie. A zatem — czy widziałeś pan kiedy w życiu księcia i czy rozmawiałeś z nim?...

— Widziałem i rozmawiałem.

— Czy księciu wiadomy był związek, który łączył pana z księżniczką Jadwigą?

— Wiadomy.

— Czy książę miał z panem jakiekolwiek stosunki przedtem, nim pan przybyłeś do Próchnowa?

— Miał.

Na twarzy Vallierego odmalowało się zdziwienie.

— Czy książę spodziewał się, że wychylając się przez okienko wagonu spotka się z panem?

Z kolei zmarszczyła się twarz Karłowskiego.

— Nie. Z pytania tego widzę jednak, że pan nie czytałeś listu pisanego przezemnie do księcia.

Vallieri skinął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 31 maja b. r. 1) Zatwierdzić wybór ks. Walentego Pelca na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach. 2) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Kosmala dyrektorem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4 klasową pospolitą w Nowym Sączu: Leona Barbackiego i Feliksa Długoszewskiego nauczycielami 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Nowym Sączu; ks. Stanisława Żura nauczycielem religji rz. kat. 5-klasowej szkoły w Myślenicach; ks. Józefa Kasprzyckiego nauczycielem religji rz. kat. 4-klasowej szkoły w Nisku; Eustachję Tyszyńską, młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Bilczu; Bronisławę Piszklewiczową młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Starejsoli; Marję Roxerównę i Stefanję Czechowiczównę starszemi nauczycielkami 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kamionce; Zofję Sudiównę nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Marję Bursztynównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Majdanie; Ananiasza Daneckiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Tuchowie; Wojciecha Chmielowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Tuchowie; Jana Sadkowskiego młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Zakliczynie; Jana Chwieruta kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Sporyszu; Antoniego Żelaznego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Rajczy; Jana Niemca kierującym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Brzozowie; Franciszka Gucwę nauczycielem szkoły ludowej w Maniawie; Marjana Cwiąkalskiego w Łuce Małej· Józefa Niedźwieckiego w Poznance Hetmańskiej; Eugenjusza Chmielowskiego kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Rozembarku; Justynę Nieprzecką nauczycielką szkoły ludowej w Spasie; Michała Krechowicza nauczycielem w Milczycach; Bronisławę Modesównę nauczycielką szkoły ludowej w Hucie Połonieckiej. 3) Wyrazić uznanie za długoletnią gorliwą i skuteczną pracę w zawodzie nauczycielskim Jakobowi Gerusowi. nauczycielowi 6 klasowej szkoły męskiej w Stryju, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku. 4) Ustanowić trzecie posady nauczycieli religji rz. kat. i gr. kat. dla szkół ludowych w Stanisławowie. 5) Zorganizować jednoklasową szkołę ludową w Wydrzy *ad* Grębów od 1 września 1897 r. 6) Przekształcić od 1 września 1897 r. szkoły ludowe: 1 klasową w Bukowsku na 3-klasową; 1-klasowe w Berezowicy Wielkiej, w Tuligłowach, w Hrankach-Kutach, w Cięcinie i Czułowie na 2 klasowe. 7) Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracji seminarjów nauczycielskich w Samborze i w Tarnowie, 6-klasowej szkoły ludowej w Wieliczce i szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie.

KRONIKA.

Kraków dnia 5 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś, sobota, Wigilja Florencji i Bonifacego, biskupa.

Jutro uroczystość zesłania Ducha świętego. W kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godz. 10 wypowie ks. Leszczyński, sumę odprawi następnie ks. prałat, Józef Krzemiński, infułat i archipresbiter.

W katedrze na Wawelu jutro 40-togodzinne nabożeństwo, w innych zaś kościołach krakowskich nabożeństwo uroczyste.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu wolno polować jedynie na kozły (rogacze) na inną zwierzynę oraz na ptactwo wogólności istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę. klonka, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza i szczupaka, a także raka (samca).

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 34, zachód przypada o godzinie 7 minut 43, długość dnia godzin 16 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 5-go czerwca o godzinie 7 rano, barometr 740.2, termometr 18,7 C., wilg. 78%, wiatr północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę **„Ernani“**, opera w czterech aktach Józefa Verdiego.

W niedzielę **„Łucja z Lammermooru“**, opera w 3 aktach G. Donizettiego.

W poniedziałek **„Ernani“**, opera w czterech aktach Józefa Verdiego.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W sobotę, 5 czerwca: **„Halka“** Moniuszki, na rzecz ubogich m. Krakowa.

W niedzielę, 6 czerwca: **„Sprzedana narzeczona“**, opera Smetany.

W poniedziałek, 7 czerwca: **„Sprzedana narzeczona“**, opera Smetany.

* **Za spokój duszy** Stanisława Moniuszki, wiekopomnego twórcy „Halki“, wielu oper, pieśni kościelnych i światowych, w 25 letnią rocznicę śmierci, odprawił nabożeństwo żałobne w kościele OO. Franciszkanów O. Remigiusz Duda, kustoszy zakonu, w asystencji O. Sebastjana Radwańskiego, prokuratora i O. Djonizego Słowaka. W nabożeństwie uczestniczyły wszystkie powagi i młodzież muzyczna naszego miasta. Katafalk ubrany był godnie, dla wielkiego maestra polskiej pieśni. Część muzyczną w nabożeństwie wykonały chóry mięszane Towarzystwa Muzycznego pod batutą dyr. Barabasza. Podczas nabożeństwa wykonano „Mszę żałobną“ *G. mol* St. Moniuszki na chór mięszany i kwartet solowy z towarzyszeniem organów, a podczas konduktu odśpiewano „Salwe Regina“ Danza. Na organach towarzyszył p. W. Dec.

Z zakonu OO. Kapucynów. Dnia 1 czerwca b. r. odbyła się kapituła OO. Kapucynów i prowincjałem został wybrany O. Ignacy Kolbusz. Definitorem I O. Augustyn Watras, definitorem II O. Hieronim Ryba, definitorem III O. Serafin Burda, czwartym wreszcie O. Laurenty Słowik. Kustorzem I obrany Bronisław Stepek, drugim O. Florjan Janocha, który zarazem jest teraz gwardjanem w Krakowie w miejsce O. Bernarda Kluzek. Ten jednak jako rekonwalescent po tak ciężkiej chorobie, którą teraz przeszedł pozostaje nadal w Krakowie. Gwardjanami zostali w Sędziszowie O. Bronisław, w Krośnie O. Augustyn, w Rozwadowie O. Serafin, w Kutkorzu O. Feliks Piesowicz, w Olesku O. Laurenty.

Przeniesieni z Krakowa: O. Letus do Krosna, O. Honorat do Kutkorza, O. Konstanty Jaroń do Sędziszowa. — Z Krosna: O. Alojzy do Sędziszowa, O. Rudolf do Oleska, O. Piotr do Sędziszowa i O. Sylwester Moskal do Krakowa. Z Sędziszowa O. Augustyn do Krosna, O. Ksawery Materna do Krosna. Z Rozwadowa O. Kajetan Rusin do Krakowa. O. Ignacy Kolbusz jako prowincjał zamieszka teraz w Krośnie.

* **P. Grzegorz Lisowski**, kandydat notarjalny, jak donosi *Wiener Zeitung*, został mianowany notarjuszem w Kalwarji.

* **Rada szkolna a żydzi.** Otrzymujemy następujące pismo: „Będzie temu już rok, jak redakcja *Głosu* uskarżała się, że krakowska Rada szkolna okręgowa zakupuje książki na nagrody dla dzieci szkolnych u żyda-księgarza. Zachodzi znów niebezpieczeństwo, że Rada szkolna, sławna już z filosemickich tendencyj za kilkaset złr. zakupi książek znów u żyda!! Żyd ów ma mały wybór książek a sprzedaje je drogo. Za te same pieniądze możnaby zakupić więcej tańszych a lepszych, n. p. wydawnictwą Macierzy. Sam jestem jednym z nauczycieli i słyszę, jak się dyrektorowie i nauczyciele oburzają na filosemityzm odnośnych czynników w Radzie szkolnej“. Groch na ścianę!!

Od posła Daszyńskiego otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! W nrze 125 *Głosu Narodu* z dnia 4 czerwca 1897 czytam w korespondencji z Wiednia (δ) urywek ze sprawozdania *N. fr. Presse* o mojej mowie, mianej 1-go czerwca w IX okręgu wiedeńskim na zgromadzeniu robotniczem. Wedle *N. fr. Presse* miałem się wyrazić: „Nie wolno krzywdzić Niemców gwoli Czechów“. Zdanie to miało jakoby odnosić się do głośnych rozporządzeń językowych obecnego ministerstwa.

Na to oświadczam, że kilkakrotnie w sposób wykluczający wszelkie nieporozumienie wyrażałem publicznie opinję, że treść rozporządzeń językowych jest sprawiedliwą i protestowałem jedynie przeciw formie, stojącej mojem zdaniem w sprzeczności z podstawowemi prawami parlamentu. I na owem zgromadzeniu wyraziłem te same poglądy, a mówiąc o rozporządzeniach językowych wskazałem na niebezpieczeństwo podobnych aktów rządowych. „Jeżeli dzisiaj — wyraziłem się — hr. Badeni dla chwilowych korzyści politycznych pozyskał sobie 62 Młodoczechów przeciw Niemcom, to jutro może pozyskać 63 Niemców (*Deutschfortschrittliche* i *Deutschvolkliche*) przeciw Czechom“. I tutaj więc występowałem zgodnie z mojem już przedtem wyrażonem przekonaniem.

Upraszam uprzejmie o umieszczenie powyższego sprostowania na podstawie § 19 u. pr.

Ignacy Daszyński.

* **Teatr letni.** W celu uczczenia dwudziestej piątej rocznicy śmierci twórcy opery polskiej, teatralne Towarzystwo im. Moniuszki, goszczące w Parku, dało wczoraj „Halkę“. Publiczność nie tak dopisała, jak tego ze względu na uroczystość spodziewać się należało. Niechże żałuje zatem, bo wykonanie wypadło nadspodziewanie dobrze. Takiego Jontka, jakim był p. Orzelski, dawno już nie słyszeliśmy. Nic też dziwnego, że pieśń jego w akcie IV-tym wprost wzbudziła entuzjazm. Pani Karska z wielkiem uczuciem i doskonałą mimiką oddała dramat duszy Halki. Poprawnym Januszem, choć zdaje się niepewnym swej partji, był p. Borowski. Stolnika śpiewał p. Tarnawski, zyskując uznanie dla swego ładnego głosu basowego. P. Stypkowski (Dziemba) zaprezentował się wielce obiecująco. Śpiewa pewnie, porusza się rzeźko i scenicznie. Wdzięczną nad wyraz Zofją była panna Fertner. Całość, jako to: chóry i ensemble, gdyby nie mankamenty w orkiestrze, możnaby zaliczyć do bardzo poprawnych, a to jak na ogródek, na teatr niesubwencjonowany, jest więcej niż wystarczające. P. Recki stanowczo winien postarać się o kapelmistrza silniej odczuwającego melodję polskiego kompozytora.

Dziś „Halka“ powtórzoną będzie na rzecz ubogich pozostających pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo. Biletów w dzień dostać można w składzie maszyn Iwanickiego, Rynek gł. bez specjalnej dopłaty.

* **Z sądu.** We środę i we czwartek odbyły się przed trybunałem przysięgłych dwie rozprawy z tych pierwsza przeciw Antoniemu Zurkowi o zbrodnię z §. 127 przy zamkniętych drzwiach, zakończyła się uwolnieniem oskarżonego od odpowiedzialności. Obronę prowadził znany adwokat krajowy dr Jan Jakubowski.

Nazajutrz toczyła się rozprawa przeciw Julji Ziębównie, 40-letniej pannie, rodem z Wieliczki, karanej dziesięć razy za kradzież i trzy razy za przekroczenie włóczęgostwa. W ostatnich 20 latach, t. j. od 1874 do 1894 przebyła w więzieniu 11 lat 1 miesiąc i 2 dni nie licząc czasu w więzieniu śledczym. Była to specjalistka swojego rodzaju, bo wstępowała do służby i kradła służbodawcom wszystko co podpadło pod rękę. Gdy służby nie miała wpraszała się na nocleg i w nocy znikała z rzeczami zabranymi tym, którzy ją z litości przyjęli na noc. Obecnie oskarżenie przeciw Ziębównie wnosił zastępca prokuratorji radca sądu krajowego dr Bujak, za podobne czyny, dokonane we Lwowie, w Krowodrzy, w Podborzu i Podgrabiu, stawiając ją nadto pod zarzutem nałogowej kradzieży. Ponieważ ława przysięgłych zatwierdziła pytanie główne co do kradzieży, włóczęgostwa i złamania dozoru policyjnego a po za tem jednomyślnie potwierdziła pytanie, iż oskarżona jest nałogową złodziejką, trybunał pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Giebułtowskiego wymierzył jej karę pięcioletniego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni z możnością oddania jej pod dozór policyjny po odsiedzeniu kary kryminalnej. Obwiniona przyjęła wyrok i rozpoczęła natychmiast karę. Wczoraj dnia 4 b. m. rozpoczęła się rozprawa przeciw Piotrowi Zacharze, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia, której szczegóły już podaliśmy, ponieważ Zachara w tej samej sprawie już po raz trzeci z powodu odroczenia staje przed trybunałem przysięgłych. Obecnie na ławie oskarżonych wspólnie zasiadła z nim żona Agata, co do której prokuratorja i sąd nabrał przekonania o współwinie. Trybunałowi przewodniczy radca Krzepela, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Schneyder. Werdykt przysięgłych i wyrok trybunału zapadnie dziś.

* **Z Sokoła** piszą do nas: Baczność! Zlot w Wadowicach. Wyjazd gniazda Krakowskiego z głównego dworca o godz. 7 wieczorem w sobotę 5. b. m. Zbiórka w gmachu „Sokoła“ o godzinie wpół do 6-ej wieczorem. Wymarsz oddziału konnego tegoż dnia o godzinie 6 rano. *Świderski*, dyrektor.

* **Z „Sokoła“.** Oddział konny „Sokoła“ krakowskiego 10 koni, pod wodzą druha Walca odszedł na zlot okręgowy do Wadowic dziś o godzinie 6 rano. Oddział ćwiczebny wraz z gronem nauczycielskiem, w liczbie przeszło 50 druhów odjeżdża dziś pociągiem kolejowym o godzinie 7 min. 30 wieczorem z dworca kolei północnej. Na czele tego oddziału wyruszają jako prezes okręgu W. Turski, dyrektor druh Świderski, naczelnik Sz. Ruciński, chorąży Dydusiak. Na dworcu kolejowym spotkać się mają z gniazdami: bocheńskiem z muzyką salinarną, wielickiem, chrzanowskiem z „Sokołami“ z Jaworznia i z Jelenia „Sokołem“ chłopskim. Oddział kolarzy wyrusza jutro o godzinie 5 rano w liczbie 35, pod przewodnictwem dra Antoniego Filimowskiego i kapitana jazdy M. Białkowskiego.

* **Odbieramy** następujące pismo: Festyn urządzony w Parku krakowskim 30 maja przyniósł dochodu brutto 1363 złr. Po strąceniu kosztów w kwocie 324 złr. pozostałe 1039 netto przeznaczone zostały w połowie dla Domu pracy i dla ubogich chorych, zostających pod opieką Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo. Spełniając miły obowiązek, składamy serdeczne podziękowanie paniom, które łaskawie podjęły się urządzenia stołów i namiotów, oraz wszystkim, którzy tak gorliwie zajęli się organizację Festynu. Szczególnie pannie Oldze Hubaczek, pp.: Mussilowi i Ginclowi ślemy serdeczne „Bóg zapłać“!

Cecylja hr. Badeniowa, Kazimierzowa Laskowska.

* **Festyn**, który na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie odbędzie się dnia 7 b. m. tj. w drugi dzień Zielonych Świątek w Parku dra Jordana, będzie obfitował w ciekawe niespodzianki. W jednodniówce pt. „Wiosenne listki“, która specjalnie będzie wydaną w tym celu, pomieszczoną będzie łamigłówka, a kto jej znaczenie odgadnie, będzie miał prawo wziąć udział w losowaniu na odpowiedne nagrody. Dotychczas do tej jednodniówki nadeszły urywki i wiersze wybitnych sił literackich a między innymi: Duchińskiej i Orzeszkowej oraz J. A. Święcickiego i prof. Tretiaka. Zamiast pod namiotami w tym roku panie prowadzić będą sprzedaż biletów na loterję, napojów itd. pod malowniczemi parasolami chińskiemi. Wstęp naznaczono **po 20 ct.** od osoby.

* **Egzaminy** z uczennicami kursu handlowego w szkole im. św. Scholastyki odbędzie się nie 26, lecz 28 czerwca o godz. 10 rano.

* **Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w miesiącu maju 1897 r. 189 razy pierwszej pomocy, z czego 133 wypadków przypadło w dzień, 56 razy w nocy. Nagłych zasłabnięć było 60, przypadków chirurgicznych 82, między którymi 37 zranień cięższych, jedno samobójstwo, 4 przypadki śmierci. Wogóle było dotkniętych 135 mężczyzn, 51 kobiet, 1 dziecko. 36 chorych odwieziono do szpitala, 11 do pomieszkań prywatnych. Służbę pełniło 72 medyków-ochotników.

* **Straż pożarna** została wczoraj wieczorem zaalarmowaną o wynikłym pożarze na Kazimierzu. W pełnym galopie wyruszył drugi pluton z naczelnikiem p. Eminowiczem i brandmistrzem p. Ilgiem, atoli za przybyciem na wskazane miejsce, okazało się, że alarm spowodowała przewrócona lampa w mieszkaniu żyda na II piętrze w domu pod l. 7 przy ulicy Szerokiej. Ogień przytłumili domownicy betami, pogotowie pożarne wróciło do koszar.

* **Trupa noworodka** znaleziono dziś rano w dole kloacznym, w domu pod l. 7 przy placu Szczepańskim. Zwłoki policja odesłała do zakładu medycyny sądowej.

* **Policja** aresztowała o godzinie 2 w nocy dzisiejszej 17-letnią dziewczynę niemowę, niewiadomego nazwiska i pochodzenia. Aresztowana szła ulicą Karmelicką, prowadząc 3-letnią dziewczynkę.

Z Dyrekcji poczt piszą do nas: Z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzony został na stacjach kolejowych Bołszowce, Skomorochy stare i Lipica dolna szlaku Ostrów-Halicz ogólny ruch telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Począwszy od 1 czerwca aż do 15 września włącznie kursują znowu wozy sypialne przy pociągach pospiesznych nr 1 i 2 między Krakowem a Podwołoszczyskami.

* **Dodatek drożyźniany.** Czasopismo *Eintracht*, organ stałych i prowizorycznych sług państwowych, w odpowiedzi na zapytanie jednego z krakowskich prenumeratorów zamieszcza następującą notatkę: „O rozdanym dodatku drożyźnianym możemy tylko donieść, że stale nie był oznaczony; rozdzielania dokonywano według istniejących kredytów. Wysokość dodatku była bardzo rozmaita. Tak n. p. w urzędach podatkowych wynosiła 15 złr., u innych władz 20—30 złr.; w niektórych ministerjach 35 do 40; były to jednak odosobnione wypadki. Wielu sług państwowych wogóle nic nie dostało“.

* **Defraudant Milkoski** nie będzie wydany władzom austrjackim wcześniej, jak z końcem czerwca, gdyż rząd węgierski, przestrzega w podobnych wypadkach wszelkich formalności.

Z Warszawy piszą do nas: Ukonstytuował się komitet celem przyjęcia cara podczas pobytu jego w Królestwie Polskiem. Na razie chodzi przedewszyskiem o zebranie funduszu, potrzebnego na budowę zakładu dobroczynnego, który ma uwiecznić pamięć pierwszego pobytu cara w naszym kraju. Żydzi prześcigają się w składkach. Leopold Kronenberg dał 100.000 rubli. Gwałtowna chęć żydowskich finansistów zwrócenia na siebie uwagi ze strony carskiej służby słuszne lecz smutne wywołuje tutaj reflekcje. Zawsze oni! — *Lub. gub. Wied.* podają szczegóły o pobycie jenerał-gubernatora warszawskiego księcia Imeretyńskiego w Hrubieszowie: Przy wjeździe do miasta Hrubieszowa — pisze urzędowy organ gubernialny — jenerał-gubernatora powitał komisarz do spraw włościańskich Makiejew i wójci gmin z chlebem i solą. P. Makiejew, podając chleb i sól, powiedział: „Mam zaszczyt przedstawić Jaśnie Oświeconemu Księciu wójtów gmin powiatu hrubieszowskiego i z najgłębszem uszanowaniem prosić o przyjęcie chleba i soli". Przyjąwszy deputację i podziękowawszy za chleb i sól, książę pojechał do zarządu powiatu, gdzie przedstawione mu zostały miejscowe władze i gdzie zgromadzeni byli urzędnicy zarządu powiatowego. Zwracając się do tych ostatnich, jenerał-gubernator w krótkich słowach wyraził swoje przeświadczenie o tem, że przedstawieni mu będą spełniali swoje obowiązki służbowe jedynie w imię i na podstawie prawa, i zakończył swoje przemówienie wyrażeniem życzenia, iżby, w pracy urzędników widzieć się dało pominięcie wszelkiej polityki i tendencji. Przy zachowaniu tego warunku książę przyrzekł każdemu okazywać protekcję i opiekę. — Warszawska dyrekcja rz. kat. otrzymała pozwolenie na zbieranie składek do wysokości 6000 rubli na postawienie nowej figury Chrystusa w krużganku kościoła św, Krzyża na krakowskim przedmieściu. Dawną figurę, dzieło świętej pamięci Prószyńskiego, uszkodził jakiś warjat. — Członek rady ministerstwa finansów, Ochotnikow, został delegowany do Królestwa Polskiego, w celu dokonania rewizji robót przygotowawczych do wprowadzenia monopolu skarbowego. — August hr. Zamoyski, znany miłośnik myśliwstwa, otrzymał od warszawskiego Towarzystwa racjonalnego polowania złoty medal za wielkie usługi, oddane sprawie tępienia szkodliwych zwierząt i ptactwa. W lasach Włodawskich hr. Augusta zwierzostan znajduje się w świetnym stanie, co stwierdzili członkowie racjonalnego polowania w odezwie swej, na skutek której przyznano medal hr. Zamoyskiemu. — Otwarcie stacji ratunkowej w Warszawie ma nastąpić 1-go lipca b. r. Oczekujemy jej niecierpliwie. — Mamy tu licznych gości: turystów niemieckich i angielskich, dążących na wystawę do Stokholmu. — *Kurjer Warszawski* do tej chwili zebrał na pomnik Mickiewicza 53.684 rubli i 40 kopiejek. — Niedługo ma być rozpoczęta budowa kolei wązkotorowej z Warszawy do Grójca, przez Mokotów, Wierzbno, Piaseczno i Górę Kalwarję. Przedsiębiorstwo jest w prywatnych rękach. — P. Kazimierz Laskowski, autor pięknej powieści „Zrośli z ziemią", napisał na współkę z p. Orłowskim Aleksandrem krotochwilę ze śpiewami p. t.: „Za cenę krwi". Sztuka ma być grana niebawem w jednym z ogródków.

Tomasz Szajer. *Neue Revue,* znany tygodnik wiedeński, podaje następującą sylwetkę stojałowczyka Szajera: Wysoki, barczysty, dobrze zbudowany. Wygląda jak torreador i jak ten nosi na pokaz swoją piękność męską. Najchętniej politykowałby w trykotach. Figura operetkowa. Wie dobrze, że chłop galicyjski poczyna wchodzić w modę i umie ten kaprys mody wyzyskać. Posiada fantazyjne stroje chłopskie w wielkim wyborze, całą garderobę teatralną. W parlamencie pokazuje się każdego dnia inaczej kostjumowany i wprawia w zdumienie najlepszych nawet znawców ubiorów ludowych. Raz na tydzień przebiera się za polskiego szlachcica. Historycy Koła polskiego mówią, iż jest Szwedem, mianowicie potomkiem tych Skandynawczyków, którzy po wojnach polsko-szwedzkich osiedlili się w Polsce.

Istotnie też przedstawia on niezatarty typ germański. Przed kilku laty przyłączył się do agitacji ks. Stojałowskiego i na wszystkich zgromadzeniach ludowych pilnie piorunował na szlachtę. Jakiś czas oddawał się socjalnej demokracji. Teraz idąc za ostatnim zwrotem swego mistrza, przyznaje się do antysemickiego programu. Z Gregorigiem i Schneidrem pilnie jeździ na *heurigera.* Rodzaj Riga, tymczasowo jeszcze bez księżniczki, ale z pięknemi widokami. Szwed i Polak, chłop i szlachcic, socjalista i antysemita, wedle życzenia i potrzeby — prawdziwy kuglarz, który doskonale nadaje się do wiedeńskiej parlamentarnej sceny, noszącej w tej chwili wszystkie cechy teatru Variété.

* **Wycieczkę do Wadowic** na rowerach urządza jutro w niedzielę na zlot sokoli oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego. Zarząd oddziału zaprasza i starszych wiekiem druhów do licznego uczestnictwa, jazda bowiem prowadzoną będzie w wolnem tempie. Wyjazd z gmachu „Sokoła" o godzinie 5 rano.

W Zakopanem — piszą do nas — odbył się wieczorek muzykalno-wokalny, na dochód pogorzelców z Nowego Targu. Program był ardzo urozmaicony, powszechnie znana tutaj śpiewaczka p. Stamari (Bogdańska) ślicznie odśpiewała mazurek Kratzera: „Skrzypki swaty", p. Grzysiewicz oddeklamowała z uczuciem „Fragment" Konopnickiej i wypowiedziała monolog z wdziękiem i humorem. P. Dąbrowska odegrała „Preludium" Chopina ze zrozumieniem i biegłą techniką. Wieczorek zakończył się obrazem z „Chorału" Styki. Licznie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami dziękowała amatorom za każden numer świetnie wykonany. Dochód wynosi 84 złr. a zawdzięczyć to trzeba p. Szwandzie, który i koszty wynikłe poniósł osobiście. W antraktach przygrywała miejscowa orkiestra góralska.

Egzamin dojrzałości w Jarosławiu złożyli: Józef Czadowski, Stanisław Groholski, Jan Kalimon, Józef Kołcz, Marcin Krupiński, Zdzisław Kultys (z odzn.) Stanisław Ludkiewicz (z odzn.), Bronisław Lukasiewicz, Wojciech Majewicz, Stefan Mudrecki.

* **Skandal passyjny.** *Echo przemyskie* donosi: „Przedsiębiorca i dyrektor „Przedstawień pasyjnych", drukował na afiszach, iż otrzymał pozwolenie od ordynarjatu biskupiego w Przemyślu i Krakowie, i w naszej redakcji zaręczył „słowem honoru" (?), iż pozwolenie powyższe otrzymał. Ponieważ było to w ostatniej chwili przed wyjściem gazety, nie mogliśmy przekonać się o prawdzie. Katolicy byli zgorszeni widowiskiem i pozwoleniem udzielonem, otrzymaliśmy nawet listy, w których czytelnicy wyrażają zdziwienie, iż konsystorz pozwolił na takie przedstawienia. Zaprzeczenie z naszej strony w nrze 30 nie wystarczyło, wątpliwości pozostały. Zwróciliśmy się przeto z prośbą do najprz. konsystorza o urzędowe skonstatowanie faktu. Konsystorz biskupi obrz. łac. przysłał nam następujące pismo: „W odpowiedzi na prośbę redakcji *Echa przemyskiego* oświadczam niniejszem, że ani p. Peterka, ani nikt z jego otoczenia, nie zwracał się do konsystorza z prośbą o pozwolenie na „Przedstawienia pasyjne" i tem samem żadnego pozwolenia od konsystorza nie otrzymał. Z konsystorza biskupiego obrz. łac. w Przemyślu d. 1 czerwca 1897. Ks. *Józef Wiejowski,* kanclerz".

Dla bliższych informacyj dodajemy, że p. Peterka miał na odjezdnem niemiłą sprawę przed sądem w Przemyślu. Podobno pobił się z Piłatem, czy z Judaszem. Chodziło — o kobietę.

* **Epilog wyborów.** W Przemyślu rozpoczął się przed przysięgłymi proces przeciw socjaliście Kornelowi Żelaszkiewiczowi, upadłemu kandydatowi w czasie ostatnich wyborów w jarosławskim okręgu wyborczym i przeciw włościaninowi Antoniemu Gilecie. Obaj oskarżeni są o przekroczenie z §. 300 i 302 ust. kar., popełnione przez wygłaszanie mów podburzających na przedwyborczych zgromadzeniach.

Skarb znalaziony. Z Filipkowiec piszą: Dnia 19 z. m., o godz. 3 rano, zobaczył wieśniak, Stefan Rusak, że na górze, gdzie przed kilkunastu laty znaleziono skarb, „pali się", a raczej błysnęło. Chłop domyślając się (w co każdy chłop święcie wierzy) że „horiat hroszi", zaraz raniutko poszedł na to miejsce szukać pieniędzy. Ale jak to na wsi bywa, każdy wieśniak bardzo rano wstaje, więc Stefan Rusak nie mógł skryć się ze swoją robotą. Zobaczył go drugi chłop, Wasyl Łakustiak i hejże za ryskal i dalej kopać ziemię. I stał się cud! Wasyl Łakustiak, zakopawszy kilka razy ryskalem, natrafił na skarb. Złoto „czystej krwi", w postaci paciorków wielkości orzecha laskowego, małe tacki, a raczej pokrywki, sztucznie wyrabiane rozetki i sztabki złota długości jednego decymetra — wszystko to posypało się u nóg Wasyla Łakustiaka. Obaj chłopi rzucili się na złoto i każdy zabrał to, co mu się udało prędzej uchwycić. Rozumie się samo przez się, że przy takiej robocie nie obeszło się bez krzyku. Na ten krzyk zbiegło się mnóstwo ludzi, poczęto ziemię kopać, szukając złota i znaleziono jeszcze kilka sztuk paciorków; aż przybył wójt i zakazał dalszego kopania. Takim sposobem znaleziono już po raz drugi drogi skarb w Michałkowie, który stanowi ciąg dalszy wykopanego skarbu przed kilkunastu laty.

Dodać należy, że wykopane przedmioty są bardzo ślicznie wyrobione. Robota jest ręczna, kuta. Złoto bez najmniejszej domieszki. We wsi kręci się mnóstwo żydów, każdy stara się wydużyć u chłopa jakąś cząstkę złota, tłómacząc mu, że to nie złoto, a gdyby nawet złoto, to bez wartości itd. Byłoby dobrze, ażeby kto przyjechał ze Lwowa i nabył te zabytki do muzeum? Przecież ten skarb to tylko dopełnienie do znalezionego i w muzeum hr. Dzieduszyckiego złożonego skarbu. A kto wie, ile jeszcze takiego skarbu jest w tej górze? Ludzie twierdzą, że tam ma być jeszcze zakopana „złota kobyła" tj. zaszyty skarb w końską skórę.

Wielkie nieszczęście spotkało wioskę Grable nad Wisłą. Grad zniszczył tam prawie zupełnie zboża, a w dodatku Wisła zalała i zamuliła wszystkie łąki i pastwiska. Wieśniacy w rozpaczy.

Aresztowanie zbrodniarza. Trzeci członek szajki, która w celu rabunku popełniła morderstwo w Bless bankiera Kohna, Włodarski, został w Bielsku po rozpaczliwej obronie aresztowany przez żandarmerję miejscową. Jeden ze ścigających Włodarskiego żandarmów, otrzymał postrzał w brzuch, drugiemu kula utkwiła w dolnej szczęce. Zbrodniarz ukrywał się przez trzy miesiące pod przybranem nazwiskiem w Wiedniu, jako majster szewski.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Oddział kolarzy „Sokoła" w N. Sączu urządza w Zielone Świątki wycieczkę do Bardyjowa. Wyjazd w pierwsze święto o 4-tej rano przyjazd do Bardyjowa o 11·30, droga górska. Dla starszych koleją do Muszyny w sobotę skąd do Bardyjowa 20 kilom. Węgierscy kolarze za Muszynką na granicę wyjadą. W Bardyjowie na rynku uroczyste przyjęcie z muzyką przez reprezentację miasta i publiczność, rozkwaterowanie, wspólny objad, zwiedzenie miasta, ratusza, muzeum miejskiego, wspólna wieczerza z gulaszem cygańskiem. Drugiego dnia wycieczka do Zborowa zamku i ruin twierdzy, zwiedzenie miejsca kąpielowego w Bardyjowie, objad wspólny, odjazd o 3-ciej po południu na Gorlice do domu. Wydatki skromne ze względu na zniżki dla nas w hotelach i restauracjach. O jak najliczniejszy współudział kolarzy gniazd Sokolich lub klubów prosimy.

Bardyjów przygotował się na 60 cyklistów z Polski. Adres dla depesz: „Kolarze N. Sącz". W razie deszczu wycieczki nie ma.

Z Borszczowa piszą: Odbył się tutaj proces przeciwko 12 włościanom muszkatowieckim, oskarżonym o pobicie pisarzy gminnych: Władysława Lewickiego, Józefa Markowskiego i Grzegorza Jawnego w okresie wyborczym, pisarz zaś Wł. Lewicki miał odpowiadać za występek z § 335. Sprawa cała odnosiła się jeszcze do dnia 16 marca. Pisarz Lewicki posprzeczał się wówczas z włościanami o wybory, a uderzony laską przez Mikołaja Olejnika i widząc groźne zachowanie się tłumu — strzelił i zranił dość ciężko Olejnika. Wtedy chłopi rzucili się na niego i jego towarzyszy i silnie ich pobili, tak, że dwóch z nich musiano odnieść do domu. Po przeprowadzonej rozprawie ogłoszono wyrok, skazujący Władysława Lewickiego, pisarza na 5 tyg. aresztu za występek z § 335, z innych zaś oskarżonych skazano: Ant. Posyniaka, Józefa Kurpisza, Was. Oleszczuka, Mik. Olejnika i M. Woźnego — każdego na 3 tygodnie aresztu i zapłatę odszkodowania dla pobitych w kwocie 16 złr. 60 ct. Olejnika, co do jego pretensyj, odesłano na drogę prawa. Zasądzeni wnieśli rekurs przeciwko temu wyrokowi.

Straszna klęska elementarna, która w następstwach swoich osłabiając siłę podatkową kraju, daje się uczuć finansom krajowym, a tem samem nabiera poniekąd znaczenia politycznego, dotknęła w tych dniach Francję. Podczas znanych i u nas z dotkliwego zwykle zimna dni świętych Pankracego, Serwacego i Bonifacego, 12, 13 i 14 maja, w całej Francji południowej termometr wskazywał w nocy 5 do 6 stopni Celsiusza poniżej zera. Przymrozek ten dał się najokropniej we znaki winu, którego zbiór tegoroczny przepadł prawie zupełnie, a i przyszłoroczny poniósł szkody wskutek zmarznięcia nowych pędów. Są departamenty, w których szkody mrozem zrządzone obliczają na 20 miljonów franków; niektórzy właściciele wielkich winnic potracili po kilkakroć sto tysięcy franków.

Najsrożej atoli dotknięci zostali drobni rolnicy, tem bardziej, że klęska dotknęła nie tylko winnice, ale pola i ogrody. Normandja nie będzie miała tego roku jabłecznika (cidre), gdyż jabłonie przemarzły zupełnie, a co może najgorsze, to to, że ze wszystkich stron kraju donoszą, iż zbiór kartofli uważać należy za zupełnie przepadły. Na tej klęsce ogólnej dobrze wyjdą tylko wielcy handlarze wina, którzy przeszłorocznego zbioru dotąd nie sprzedali: ceny bowiem, zwłaszcza lepszych gatunków win, które stały wcale nisko, podnoszą się znacznie i szybko.

Mianowania. Minister rolnictwa mianował zarządców domen i lasów Józefa Krupińskiego, Cyryla Kochanowskiego, Władysława Lisowskiego i Ryszarda Nawratila leśniczymi rządowymi.

Wychowanek terezjańskiej akademji Henryk Dunin Wąsowicz zamianowany został paziem.

Przeniesienia. Namiastnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Gedeona Chądzyńskiego ze Lwowa do Turki.

Składki na pomnik Tadeusza Kościuszki w dalszym ciągu od 24 maja złożono: w lokalu firmy A. Hawełka z puszki 6·30 złr., puszka Nr. 29 i 15 kopijek, puszka Nr 42 11 kopijek i ćwierć guldena starego i 5·80 złr., z listy Nr. 23 1 rubel, czyli 1·55 złr. i 53·75 złr. Razem z listy 54·75 złr. Z Towarzystwa upiększenia m. Krakowa 300 złr.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Nekrologja. Anna de Banko, wdowa po poborcy cłowym, lat 73, zmarła 3 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Teatr miejski.

Ku niemałej radości licznych u nas amatorów „włoszczyzny", scena tutejsza przeszła wczoraj w panowanie — opery włoskiej. Na początek wybrano jednę z dawniejszych oper Verdiego, „Rigoletto".

Cokolwiekbądź dałoby się powiedzieć czy to o ponurem do przesady tle libretta, czy też o trywialności muzyki, objawiającej się zwłaszcza w części chórom

poświęconej, mimo tego wszystkiego „Rigoletto“ może zawsze liczyć na wrażenie, jeżeli tylko w wykonaniu znajdzie się ta miara, a raczej ten nadmiar gorącej namiętności, jakiej wymagają koniecznie dla siebie partycje, zrodzone w kraju trapionym przez południowy żar słońca. Specjalnie zaś potrzebuje wykonana wczoraj opera dla należytego uwydatnienia głównej swej postaci nietylko doskonałego śpiewaka, ale także aktora rzadkiej wytrawności i rutyny, by wszystkie owe fazy wewnętrznego pasowania się, które z początku jawią się w oświetleniu komizmu, a rozwiązują akordami istnej tragiczności — znalazły odpowiednie urozmaicenie i ustopniowanie.

Trzeba przyznać, że p. Broggi-Muttini, któremu przypadało wczoraj zadanie odtworzenia roli Rigoletta, okazał się pod ostatnim względem artystą — *par excellence*. Grał on z całym nakładem sił i z znajomością efektu teatralnego, jak ten co wie, że w rolę trzeba włożyć duszę, siłę temperamentu i daru plastycznego. Jest on niewątpliwie i pod względem śpiewu wytrawnym artystą, znającym dobrze tajemnicę sztuki, skoro pomimo dobrze już nadwyrężonego głosu potrafi jeszcze sprawić przyjemność, przypominającą świetną może niegdyś epokę. Co za przejmującą boleść i rzewność uwydatnił artysta w wielkiej scenie II aktu i jaką zgrozę umiał przelać w śpiew swój przy końcu opery!

Gildą była p. Colombati. Głos jej niewielki, sympatyczny, wystarczającym jest na scenie, jeżeli główne efekta nie wymagają nadzwyczajnej siły tonu, lecz są oparte na elegancji, gładkiej wokalizie. Ładne przytem *staccata* i równe gamy stanowią główny urok koloratury nie mogącej zato pochlubić się dobrym trylem, którego jasność u artystki bardzo jest wątpliwą. Widzieliśmy to w zakończeniu arji I aktu, gdzie nawet w miejsce trylu wprowadza p. Colombati *staccata*, o których się kompozytorowi zpewnością nie śniło.

Rola księcia zapoznała nas z p. Cokihis. Jego tenor czysto liryczny, acz połączony niekiedy z lekką emisją gardlaną, posiada wiele cennych przymiotów jak: łatwość posuwania się w górę, pewność w atakowaniu wysokich tonów, delikatne *mezza voce*, wydobycie głosu naturalne. Nie dziw więc, że przy tylu warunkach złączonych z ożywioną ekspresją artysta musiał się podobać i szczególniej po znanej piosnce „la donna e mobile“, której trywialność umiał utrzymać w granicach miary właściwej, zasłużone zbierał oklaski.

Ale obok przedstawicieli głównych postaci opery, których publiczność przyjmowała z rzadkim w teatrze naszym zapałem, i role pomniejsze bandyty Sparafucille oraz jego siostry Magdaleny miały wczoraj dobrych wykonawców. Zwłaszcza p. Gondolfi frazujący śmiało i posiadający w potężnym swym organie basowym sporą dozę metalu, uważanym być może za ozdobę personalu, a chociaż w partji wspomnianej nie miał pola obszerniejszego do popisu, sądzimy, że znajdziemy w nim doskonałego Sylwę, Marcela lub Mefista.

Aby rzecz zakończyć dodajemy, że chór męski śpiewał znakomicie i że usiłowania śpiewających znajdują odpowiednie wsparcie w orkiestrze, która pod kierunkiem kapelmistrza Hocka wywiązuje się z zadania w sposób przynoszący zaszczyt orkiestrze wojskowej.

Oczywiście, całość zyska na równości w dalszych przedstawieniach, gdy nietylko nastąpi bliższe porozumienie pomiędzy sceną a orkiestrą, ale gdy również artyści oswoją się dostatecznie z akustyką sali. Wówczas spodziewać się można, że nie będzie podobnego zamięszania, jakie miało miejsce wczoraj w scenie burzy ostatniego aktu.

St.

HUMOR.

Gospodarz do „ciętego“ gościa:
— Możeby pana kawałek odprowadzić?
— Jeżeli pan ma odwagę, żona na mnie czeka.

— Mężczyźni zwykle dowodzą, iż najgłupszą rzeczą jest żenić się. Nieprawda Jasiu, że to niesłusznie?
— Stanowczo moja droga i ja sobie to daleko gorzej wyobrażałem.

Po zaręczynach.
— Oto drogi mój zięciu, portret zmarłej przed rokiem mej żony. Przypatrz mu się, a potrafisz ocenić twe szczęście.

Z życia męża:
— Nas troje — na stroje — smutne nastroje!

Piórkiewicz przyszedł powinszować wesołych świąt nigdy z niczego niezadowolonemu pryncypałowi.

Uprzejma pryncypałowa chce wpakować koniecznie w Piórkiewicza kilka funtów wędlin i odpowiednią ilość ciasta.

— Przepraszam — rzekł Piórkiewicz, całując pryncypałową w rękę — ale w żaden sposób nie mogę, pani dobrodziejko, bo już jadłem święcone u mego kolegi.

— To bardzo źle! Z pana nigdy nic nie będzie — mruknął z niczego niezadowolony pryncypał. — Pan zapominasz, panie Piórkiewicz, że przedewszystkiem powinieneś pan swój apetyt zachować dla swego pryncypała.

Na lekcji fizyki. Profesor: „Widzicie więc panowie, że nic nie widzicie, a dlaczego nic nie widzicie, zaraz zobaczycie“.

Wywód filologiczny (żarcik).
„Elementarz“ podobnie jak abecadlnik nie wyprowadza się od łacińskiego „elementum“, lecz od liter abecadła: l, m, n (el-em-en-tarz). To oczywiste!...

OSTATNIA POCZTA.

Lwów 4 czerwca (w południe). Wskutek nieustających deszczów, jak donoszą z Halicza, podniósł się znacznie stan wody w Dniestrze. Niebezpieczeństwo uważane jest za groźne. Według doniesień ze Schodnicy, zalana jest droga ze Schodnicy do Borysławia i komunikacja z Wygodą przerwana.

Berlin 4 czerwca (w południe). Po plaidoyer nadprokuratora Dreschera, zabrał głos prokurator Eger, dowodząc w dość słabo motywowanej mowie winy oskarżonego. Obrońca dr Sello powoływał się na zasługi Tauscha, świadczące o prawości jego charakteru. Zarazem zwrócił uwagę, że proces ten każdemu potocznemu słowu Tauscha, wypowiedzianemu nieoględnie, bez celu i myśli, nadawał jakieś głębsze, niezgodne z prawdą, ni myślą oskarżonego znaczenie. Trzeba zatem dobrze odróżnić to co może stać się istotnym źródłem oskarżenia od rzeczy błahych i nieznaczących. Jutro spodziewają się wszyscy końca rozprawy.

Paryż 4 czerwca (w południe). Biuro Izby deputowanych wybrało komisję dla narad przedwstępnych nad budżetem 1898 roku. Z 33 wybranych członków komisji 28 należy do stronnictwa, popierającego obecny gabinet, okazując wskutek tego gotowość do przyjęcia budżetu w tej formie, jaką rząd przedłożył. Między wybranymi znajdują się Graux, Roux, Delombre, Krantz, Berger, Millerand.

Rzym 4 czerwca (w południe). Wniosek Imbrianiego o zmianę nazwiska „królewskiej armji“ na „armję narodową“, został w Izbie 209 głosami przeciw 18 odrzucony.

Lizbona 4 czerwca (w południe). W chwili, gdy austro-węgierski okręt pancerny — mający reprezentować w Anglji austrjacką marynarkę na jubileuszu królowej Wiktorji — wymieniał strzały powitalne, w tutejszym porcie pękła część jednego działa t. zw. *Verschlusstück*. Jeden artylerzysta został zabity — wielu rannych. Wieża pancerna uległa silnemu uszkodzeniu. (Piękna reprezentacja marynarki austrjackiej. *Przyp. Red.*).

Petersburg 4 czerwca (w południe). Pogłoski o przyjeździe prezydenta Faure'a do Petersburga przez Odessę sprawdzają się. Przejazd oczekiwany jest w pierwszych dniach lipca. Mówią o utworzeniu specjalnej komisji dla opracowania programu uroczystości przyjęcia.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Starszy radca rachunkowy w departamencie rachunkowym urzędu ochmistrza dworu cesarskiego, Leidinger, zastrzelił się wczoraj. Przyczyną samobójstwa ma być rzekoma choroba.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Na wczorajszej konferencji przyrzekła dyrekcja tramwajowa służbie pewne ulgi w sprawie stabilizacji, wynagrodzenia za godziny pozaobowiązkowe itd., poczem delegacja konduktorów oświadczyła, iż strejku nie będzie. Woźnice nie zgodzili się jeszcze.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Na dworcu kolei Franciszka Józefa aresztowano po przyjściu pociągu pasażera, który bez biletu jechał, nadany jako towar w rurze gazowej. W 2 godziny później skonstatowano, iż aresztowany przed czterema dniami popełnił w Libercu morderstwo połączone z rabunkiem.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Rada gminna uchwaliła warunki, pod jakimi skłonną by była do popierania budowy teatru jubileuszowego. Kontrakt powiada między innemi, że każdorazowy burmistrz Wiednia musi być protektorem. Po upływie 10 lat przysługuje gminie prawo wykupna. Teatr musi w przeciągu dwóch lat być oddany do użytku publicznego.

Budapeszt 5 czerwca (rano). W sejmie wniesiono dzisiaj pierwsze przedłożenia prowizoryczne, w szczególności projekt ustawy o przedłużeniu obowiązującej mocy ustawy o podatku od cukru. Czas trwania ustawy oznaczono po dzień 1 września 1898 r.

Belgrad 5 czerwca (rano). Przybył tutaj nowomianowany poseł rosyjski, Izwolski, który w tych dniach wręczy królowi listy uwierzytelniające.

Rzym 5 czerwca (rano). Król Syamu uda się dzisiaj o godzinie 3 po południu do Grand-hotelu, a stąd wraz z orszakiem do Watykanu, aby złożyć wizytę Papieżowi. Podczas wizyty zachowany będzie ten sam ceremonjał, jak przy odwiedzinach cesarza Wilhelma i króla Aleksandra serbskiego.

Petersburg 5 czerwca (rano). Przerwane od pewnego czasu bezpośrednie stosunki między dworem petersburskim i ateńskim zostały napowrót podjęte. Król Jerzy grecki wystosował przed kilku dniami pismo do cesarza Mikołaja II, w którem wyraża mu najgłębsze podziękowanie za bezpośrednią interwencję w sprawie zawieszenia broni i dołącza prośbę, aby mocarstwa wyjednały taki pokój, któryby nie nakładał na Grecję ofiar, przekraczających jej siły.

Veszprim 5 czerwca (rano). W miejscowości Szentgall sroży się wielki pożar. Dotąd spaliło się 50 domów.

Berlin 5 czerca (rano). W fabryce hemicznej Scheringa wybuchł wczorajszej nocy pożar, wskutek eksplozji naczynia z kwasem azotowym. Palące się chemikalja wytwarzały trujące gazy, skutkiem czego zachorowało ciężko 10 strażaków, z których jeden umarł wczoraj.

Paryż 5 czerwca (rano). Prezydent Faure odbędzie swoją wkrótce nastąpić mającą podróż do Rosji na pokładzie pancernika „Dupuy de Lôme“, któremu towarzyszyć będą trzy krążowniki pancerne. Okręty te ominą kanał północny.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Sześciu żydowskich posłów z Koła polskiego: Trachtenberg, Rappaport, Piepes. Kolischer, Byk i Rosenstock wniosło do ministerstwa sprawiedliwości memorjał w sprawie pomijania żydów przy obsadzaniu posad sądowych w Galicji. Żydzi ci działali bez upoważnienia Koła.

Berlin 5 czerwca (rano). Wyrok w sprawie Tauscha zapadł wczoraj. Tausch został zupełnie uwolniony, Lützow skazany na 2 miesiące więzienia.

Zamknięcie parlamentu.

Vaterland ogłasza następujące oświadczenie katolickiej partji ludowej:

„Z dynastycznego, austrjackiego i ekonomicznego stanowiska, musi klub katolickiej partji ludowej najbardziej stanowczo potępić stanowisko tych stronnictw, które swem gwałtownem i wszelkiemu parlamentarnemu obyczajowi urągającem zachowaniem się w parlamencie i przez swą obstrukcję, wszelką czynność parlamentu sparaliżowały.

Długi szereg spraw ekonomicznych, których załatwienia usilnie wyczekuje walcząca o swą egzystencję ludność, ciężko zagrożony stan włościański, stan przemysłowy, stan robotniczy i koła urzędników został odłożony na zupełnie nieoznaczony czas, wskutek nieszczęsnej gwałtowności liberalnych niemiecko-narodowych i socjalno-demokratycznych stronnictw obstrukcyjnych. Z uprawnioną pewnością oczekiwali nasi wyborcy najrychlejszej pomocy na najrozmaitszych polach ekonomicznej natury, a zamiast tego widzą, jak garstka burzliwych posłów udaremnia wszelką pracę parlamentu i z pieniędzy podatkowych jeszcze za to opłacaną bywa, iż pracę zaburza i uniemożliwia.

Oświadczyliśmy w swoim czasie, iż zawsze jesteśmy gotowi przystąpić do spokojnego, to jest rzeczowego zbadania rozporządzeń językowych, przyczem jednak bez ogródek wyraziliśmy zapatrywanie, iż rzeczywiste pojednanie obu narodowości w Czechach może nastąpić tylko przez wzajemne porozumienie się na gruncie chrześcijańskiej sprawiedliwości; nie możemy jednak nigdy zgodzić się na to, aby te rozporządzenia wzięte były za punkt wyjścia do tego, iżby ludności wydrzeć dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebną opiekę i pomoc parlamentu i udaremnić cały pożytek konstytucyjnego współpracownictwa reprezentantów ludu. Nikt rozsądny nie będzie klubowi katolickiej partji ludowej podsuwał tej myśli, aby się oddał pod komendę Schönerera, jak to uczyniły wspomniane partje.

Klub katolickiej partji ludowej wierny swemu austrjackiemu, jak katolickiemu stanowisku, nie ma żadnej wspólności z temi grupami parlamentu, które jeszcze niedawno popierały paragraf, dotyczący kazalnicy dla zawiązania ust naszemu duchowieństwu, które od początku konstytucyjnego życia w Austrji stanęły szorstko przeciwko naszemu katolickiemu poglądowi, szczególnie w dziedzinie szkoły, i które dziś, skłaniając się wprost ku pogaństwu, nietylko poniekąd jawnie wypierają się pozytywnie katolickiego, ale także austrjackiego stanowiska.

W starej wierności dla wiary i dla cesarza szerokich kół ludu, które nas wysłały do parlamentu, widzimy jednak z całym spokojem rękojmię, że nasze świadome celu stanowisko w tych ciężkich czasach nietylko nie będzie zapoznanem, ale że nadejdzie czas, w którym nieobałamuceni frazesami chwili poznają, że istotnie niemieckie stanowisko w Austrji zawiera w sobie właściwie

stare katolickie i austrjackie zasady, a mamy wszelki powód do dumy z tego, że je od dawna wysoko podnosimy.“

Naroani Listy donoszą z Wiednia: Cesarz wyraził posłowi baronowi Dipaulemu szczególne podziękowanie za to, że niemiecko-konserwatywni posłowie z krajów alpejskich wstąpili do większości, działali w niej na rzecz zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości, oraz że w większości pozostają. Dipauli zapytał cesarza, czy może te słowa ogłosić, cesarz nie sprzeciwił się temu, ostrzegł jednak Dipaulego, aby postępował ostrożnie.

Według *Narodnich Listów* zaznaczył cesarz wobec posła Kaizla konieczność porozumienia się obu narodowości Czech. Kaizl odpowiedział, że Czesi przedłożyli Niemcom kilkakrotnie białą kartę, wzywając ich, aby spisali na niej swe żądania i życzenia. Czesi byliby gotowi spełnić te żądania pod warunkiem, że będą one także ściśle zastosowane do Czechów. Ze strony niemieckiej jednak odrzucono tę propozycję. Cesarz zauważył na to: „Początek musi być zrobiony w Czechach.“

Politik donosi z Wiednia, że w najbliższych dniach pojawi się oficjalny komunikat rządu, który ma przedstawić jasno powody zamknięcia Rady państwa. Dalej donosi wymienione pismo, że według oświadczeń przywódców młodoczeskich, próby ugody między Niemcami a Czechami nie doprowadziły obecnie do żadnego rezultatu. — Inicjatywa musiałaby wyjść tylko od Niemców albo od rządu. Gdyby to nastąpiło, czescy posłowie przystąpią do układów pod tym tylko warunkiem, że posłowie niemieccy staną na stanowisku zupełnego równouprawnienia językowego.

Wiedeń 4 czerwca (w południe). Mowa hr. Dieduszyckiego, wypowiedziana we środę na bankiecie klubów prawicy, zawiera następujące ciekawe bardzo ustępy: „Większość, podobna do tej, jaka się wytworzyła dzisiaj, istniała już raz w parlamencie przez całe 12 lat. Polityczne okoliczności rozdzieliły na czas jakiś jej części składowe, teraz jednak powstała ona na nowo, silniejsza niż kiedykolwiek i bardziej świadoma swej istoty. Dawniej nie umiała znaleźć sobie wspólnej nazwy i postawić programu, teraz nazywamy się partją autonomistów, a w adresie zawarliśmy nasz program, przy którym wytrwamy. Program ten opiera się na podstawie ustawy, chrześcijaństwa i wolności...“

„Chcemy utrzymania historycznej indywidualności królestw i krajów, które nie mają być zniżone do roli prostych departamentów“... „Chcemy religijnego wychowania młodzieży, chcemy wreszcie radykalnemu przewrotowi ustroju społecznego przeszkodzić, uznając jednak, że istniejący nie jest zadawalniający, i wymaga przeistoczenia“... „Żądamy rozszerzenia autonomji krajów, a żądanie nasze zakorzenione jest tak głęboko w istocie Austrji, że wszystko, co się od 25 lat w Austrji dzieje, zbiega się zawsze w końcu ku naszym celom“.

Praga 4 czerwca (w południe). W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się wiadomość, że rząd podejmie po pewnej przerwie układy z Czechami w sprawie językowego rozporządzenia. Posłowie Herold i Kaizl zostaną w tym celu przez hr. Badeniego powołani do Wiednia, w celu wspólnego z rządem porozumienia.

Wiedeń 4 czerwca (w południe). Na zgromadzeniu socjalno-demokratycznej partji przemawiał dr Adler o politycznem położeniu i dowodził, że obstrukcja odniosła znaczne zwycięstwo zmuszając rząd do kapitulacji i do zamknięcia parlamentu.

Praga 4 czerwca (rano). Wedle doniesienia *Hlas Narodu* niemiecka partja ludowa oświadczyła gotowość rozpoczęcia z większością rokowań w celu wsąpienia do większości pod warunkiem jednak, że Słoweńcy wystąpią z większości. Większość nie zgodziła się jednak na ten warunek.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Deputowani socjalistyczni Cingr i Berner zawezwani zostali do odsiedzenia kary więziennej.

Wojna.

Ogólne położenie.

Londyn 5 czerwca (rano). *Daily Telegraph* donosi z Aten: Turcy postawili podobno dla przedłużenia zawieszenia broni warunek, że wszystkie okręty, płynące pod flagą turecką lub neutralną, mogą bez przeszkody zawinąć do portów greckich.

Ateny 5 czerwca (rano). Sułtan ciągle powiększa armję grecką stojącą w Tessalji.

Konstantynopol 5 czerwca (rano). Wczoraj podpisano tu zawieszenie broni dla obu flot wojennych.

Ateny 5 czerwca (rano). Na Krecie miały miejsce antydynastyczne manifestacje.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol 4-go czerwca (w południe). Wczoraj po południu rozpoczęły się rokowania pokojowe. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w pawilonie arsenału artylerji w Tophane bez sekretarzy i bez prowadzenia protokółu. Rokowania trzymane są tymczasowo w najściślejszej tajemnicy.

Konstantynopol 5 czerwca (rano). Dziennik *Malumat*, będący organem Ildiz Kiosku, omawiając interwencję mocarstw, zaznacza, że celem jej jest tylko niedopuszczenie wojny do Europy, z tego też tylko powodu sułtan interwencję przyjmuje.

Lamia 5 czerwca (rano). Wczoraj wieczorem delegaci obu armji ułożyli tymczasowy protokół, według którego zawieszenie broni ma trwać przez cały czas układów pokojowych. W razie różnicy zdań co do szczegółów zawieszenia broni, każda armja ma zawiadomić drugą o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich na 24-godzin przedtem. Pozostaje jeszcze tylko ułożenie kilku ubocznych szczegółów; delegaci zbiorą się jutro dla usunięcia trudności i podpisania głównego protokółu.

Na Krecie.

Kanea 4 czerwca (w południe). Wobec zachodzącej możliwości powstania wśród Turków, poczyniono próby mobilizacji wojsk międzynarodowych. Wypracowanym został także plan natychmiastowej obrony wież prochowych i chrześcijańskiej dzielnicy. Powstańcy z Akrotiri wysłali notę do admirałów, w której oświadczają, że przed odjazdem wojsk tureckich nie rozpoczną rokowań ani układów.

Kanea 5 czerwca (rano). Znany wódz powstańców Hagi Michael wydał w okręgu Kydonia manifest, w którym ogłasza, że po ustąpieniu wojsk greckich, obejmuje zarząd powiatu, rozpisując zarazem wybory do zgromadzenia norodowego. Hagi Michael utworzył także oddziały policyjne, mające utrzymać ład i porządek.

Gospodarstwo i handel.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu powołując się na obwieszczenie swej Rady zawiadowczej z dnia 25 sierpnia 1896 przypomina pp. posiadaczom akcji Banku dawniejszych emisji, że: na podstawie statutu Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zatwierdzonego reskryptem Wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 26 stycznia b. r. sztuk 940 akcji zakładowych tegoż Banku emisji 1881 zostały zredukowane na 20 złr. w. a. z tem, że za każdych 10 takich akcji wydaną będzie 1 akcja Banku galicyjskiego handlu i przemysłu nowej emisji na 200 złr.

Gdy część posiadaczy wspomnianych akcji emisji 1881 takowych dotąd do wymiany na akcje Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu emisji 1896 z kuponem 1 lipca 1897 nie zgłosiła, przeto wzywa się tych posiadaczy, by zmiany tej dokonali w jak najkrótszym czasie w Kasie Banku (Kraków, Rynek 25).

Zwracą się przytem uwagę posiadaczy akcji do wymiany powołanych, że wspomniana Kasa na żądanie podejmuje się także bezpłatnego pośredniczenia pomiędzy posiadaczami takowych, by umożliwić skompletowanie tychże i wymianę dawnych akcji na nowe akcje emisji 1896.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 czerwca.

Konjunktury zbożowe zmieniają się obecnie w miarę zmieniających się widoków na przyszłe zbiory, które w wysokim stopniu zawisłe są od tego, czy pogoda ustali się nareszcie, czy nie.

W tych warunkach co do ustalenia cen w przyszłości, trudno jest wyrobić sobie pewne przekonanie i dlatego notowania terminowe znacznym obecnie ulegają fluktuacjom, co jednak na stosunki odbytowe i ceny zboża gotowego żadnego prawie nie wywiera wpływu.

Ponieważ z powodu uciążliwego odbytu na mąkę i konkurencji mąki węgierskiej, młyny miejscowe ograniczają swoją produkcję, przeto zapotrzebowanie jest małe, a jakkolwiek zdaje się, że zapasy starego zboża są stosunkowo niewielkie, to jednak ten brak wcale się czuć nie daje, a przez to ruch się wcale nie ożywia i ceny dotychczasowe zaledwie się utrzymują.

Płacono pszenicę: białą 8·25 do 8·75; czerwoną 8·20 do 8·70 złr.; żółtą 8·20 do 8·45 złr.; żyto 6·— do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.50 złr.; na paszę 5·45 do 5·80 złr., owies 7·— do 7.35 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 3 czerwca.

Pszenica 7·05 do 7·08, żyto 5·30 do 5·80, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·90 do 6·40, rzepak 11·00 do 12·00, groch 5· do 8·—, wyka 4.50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 5·—, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·76$\frac{1}{2}$ do 12·71$\frac{1}{2}$, loco Ołomuniec 10·57 do 10·58—, loco Berno-Wiedeń 10·58— do 10·59——, na marzec loco Aussig 11·67 do 11·72 cukier w kostkach prima 33·00 do 33·50, secunda 32·75 do 33·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 16·30 do 16·50 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·— do 17·25.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu M. T. Tek. w Rzesz. W kronice płatnych ogłoszeń nie umieszczamy. Ogłoszenia należy adresować do p. Jana Strycharskiego, Administracja *Głosu Narodu.*

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11$\frac{1}{2}$.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezłatny,

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 czerwca (rano). Usposobienie było z początku silne, z powodu miejscowych zakupów akcyj kredytowych, a obroty były ożywione. Dalszy przebieg miernie słabszy wskutek przedświątecznych realizacyj. Lombardy mocne. Renty stałe, waluty niezmienione.

Akcje kredytowe	367·12	Alpiny	97·80
Węg. akcje kred.	403·50	Renta majowa	102·05
Anglobanki	160·25	Węg. renta koronowa	99·90
Bankvereiny	258·75	Losy tureckie	58·80
Unionbanki	302·—	Bułgary	114·50—114·90
Landerbanki	244·75	Losy Bazylika	7·—7·40
Staatsbahny	358·28	Marki papier.	58·65—53·72
Lombardy	86·50	Rubel	1·27—
Nordwestbahny	263·—	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	167·50		

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

XXVII Zamknięcie rachunkowe Towarzystwa

(Dział

Rachunek zy-

z działu ubezpie-

	Rozchód.		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Wypłacone ubezpieczone kapitały i renty:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mięszane		370.302	67				
	ab. udział z kontrasekuracyi		21.791	48	348.511	19		
	2. Ubezpieczenia na dożycie		233.230	91				
	ab. Udział z kontrasekuracyi		2·000	—	231.230	91		
	3. Ubezpieczone renty pośmiertne				1.415	—		
	4. „ „ dożywotne				65.484	04	646.641	14
II.	**Wypłaty za wykupione police:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mięszane		32.710	08				
	ab. udział z kontrasekuracyi		3,679	07	29.031	01		
	2. Ubezpieczenia na dożycie				21.098	20		
	3. Zwrócona rezerwa reasekuracyjna				11.637	06	61.766	27
III.	**Wypłacone dywidendy:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mięszane				29.235	45		
	2. „ dożywotne				9.342	46	38.577	91
IV.	**Koszta administracyi:**							
	1. Koszta organizacyi } odpisane w całości				17.273	30		
	2. Prowizye akwizycyjne } odpisane w całości				32.293	54		
	3. Koszta zarządu:							
	a) Pensye, dodatki aktywalne, osobiste, pięcioletnie i emerytalne		64.396	41				
	b) Remuneracye, zapomogi, pomoc biura, zarząd		13.177	96				
	c) Lokal, opał i światło, potrzeby biura i drobne wydatki		8.527	94				
	d) Prenumeraty, inseraty, papier, druki, portorya i telegramy		11.332	76				
	e) Koszta podróży		978	80	98.463	87		
	4. Prowizye inkaso				34.066	13		
	5. Honorarya lekarskie				10.781	30		
	6. Podatki i należytości prawne				28.485	12	221.363	26
V.	**Odpisane należytości i inne wydatki:**							
	1. Przepadło należytości				18.126	84		
	2. Strata na kursie:							
	a) na papierach wartościowych rachunkowa		3.380	12				
	b) „ walutach		13.444	84	16.924	96		
	3. Inne wydatki:							
	a) Fundusz emerytalny				2.674	56	237.726	36
VI.	**Rezerwa na nieuregulowane szkody:**							
	1. Ubezpieczenia pośmiertne i mięszane							
	z roku bieżącego	55.175 —						
	ab. reasekuracya	1.5353 8	53.639	62				
	z lat poprzednich		10.792	08	64.431	70		
	2. Ubezpieczenia dożywotne:							
	z roku bieżącego	10.598·07						
	ab. reasekuracya	5.000 —	14.598	07				
	3. Renty z roku bieżącego		1.642	—	16.240	07	80.671	77
VII.	**Stan funduszów z dniem 31 Grudnia 1896 r.**							
	1. Rezerwa premii:							
	a) Ubezpieczenia pośmiertne i mięszane	3,151,230·99						
	ab. udział z kontrasekuracyi	282.401·43	2,868.799	56				
	b) Ubezpieczenia dożywotne	3,952.710·30						
	ab. udział z kontrasekuracyi	43.772.69	3,908.937	61				
	c) Renty pośmiertne		34.730	33				
	d) „ dożywotne		763.730	58	7,576.198	08		
	2. Przeniesienie premii:							
	a) Ubezpieczenia pośmiertne i mięszane	105.014.65						
	ab. udział z kontrasekuracyi	12.536·42	92.478	23				
	b) Ubezpieczenia dożywotne	101.091·41						
	ab. udział z kontrasekuracyi	2.320·04	98.771	37				
	c) Renty pośmiertne		423	12				
	d) „ dożywotne		349	77	192.022	49		
	3. Fundusz rezerwowy ubezp. pośmiertnych i mięszanych				171.328	05		
	4. „ “ „ dożywotnych				51.427	83		
	5. „ „ „ wojennych				19.420	19		
	6. Rezerwa zysków				215.212	54		
	7. Fundusz ubezpieczeń wojennych				68.237	90		
	8. „ nadzwyczajny				17.190	69		
	9. „ na amortyzacyę nieruchomości				43.246	67		
	10. „ „ różnicę kursu				161.575	04		
	11. „ „ dywidendę ubezp. pośmiertnych i mięszanych				7.650	66		
	12. „ „ „ „ dożywotnych				2.774	09		
	13. „ „ „ „ wojennych				2.347	21		
	14. „ specyalny ubezpieczeń pośmiertnych i mięszanych				77.857	51	8,617.711	24
	15. „ „ „ dożywotnych				11.222	29		
VIII.	**Saldo zysk**						57.646	03
							9,762.103	98

Kraków, dnia 1 stycznia 1897 r.

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE:

Zenon Słonecki. **Karol hr. Scipio.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Czesław Kieszkowski.

Rachunek bilansu z działu

	Stan czynny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki z dniem 31/12 1896 r.					68.371	06
2	Rozporządzenie należytości w instytucyach kredytowych					359.064	68
3	Wartość nieruchomości					1,000.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1896 r.			2,094.510	47		
	kupony bieżące			7.504	22	2,102.044	69
5	Pożyczki hipoteczne					2,972.700	56
6	„ na police					1,164.133	01
7	„ w stowarzyszeniach					363.535	04
8	„ kaucyjne członków					293.649	41
9	Salda u Towarzystw kontrasekuracyjnych					8.804	05
10	„ w Reprezentacyach			54.055	30		
	„ agentów i akwizytorów			122.925	65		
11	Kwity niewykupione z Dyrekcyi			67.382	18	244.363	13
	Różni dłużnicy			35.359	15		
	Zaległe procenta i czynsze			69.195	78	104 554	93
12	Efekta agentów					12.330	—
23	Udział Tow. Przezorność i Wzajemnego kredytu w Warszawie					141.374	75
						8.834.825	31

Kraków, dnia 1 Stycznia 1897 r.

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE:

Zenon Słonecki. **Karol hr. Scipio.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Czesław Kieszkowski.

	Podział zysku.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1.	Zysk z roku 1896 (jak wyżej)					57.646	03
	Z tego przydziela się:						
2.	*a)* na dywidendę bezpieczeń pośmiertnych i mięszanych 9% od premii . . . Złr. 326.724·31	29·405	19				
	b) na dywidendę ubezpieczeń na dożycie 4% od premii . . . „ 263.305.97	10.532	24	39.937	43		
3.	*a)* do funduszu rezerwowego	7.467	37				
	b) do funduszu specyalnego	3.749	56	11.216	93		
	do funduszu amortyzacyjnego nieruchomości			6.491	67	57.646	03

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie za r. 1896.

życiowy).

sków i strat

czeń na życie:

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Przeniesienie funduszów z roku 1895**						
	1. Rezerwa premii			7,095.948	06		
	2. Przeniesienie premii			186.595	42		
	3. Fundusz na dywidendę			50.894	28		
	4. „ dywidendy wojennej			550	63		
	5. „ rezerwowy			242.176	07		
	6. Rezerwa zysków			235.521	73		
	7. Fundusz ubezpieczeń wojennych			51.926	69		
	8. „ nadzwyczajny			32.154	03		
	9. „ na różnicę kursu			178.500	—		
	10. „ na amortyzacyę nieruchomości			42.129	39		
	11. „ specyalny			89.079	80		
	12. Przybytek funduszów z roku bieżącego			20.388	57	8,227.864	67
II.	**Rezerwa na nieuregulowane szkody**					40.500	—
III.	**Zebrane premie**						
	1. Od ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych i mięszanych	681.222	99				
	ab. premia kontrasekuracyjna	40.404	03	640.818	96		
	2. Od ubezpieczeń i kapitałów dożywotnych	410.107	01				
	ab. premia kontrasekuracyjna	5.782	70	404.324	31		
	3. Od rent pośmiortnych			6.324	84		
	4. „ „ dożywotnych			43.169	95		
	5. Zwrot premii z Theilungs-Vereinu			9.855	43	1,104.493	49
IV.	**Dochód od lokacyi kapitałów**						
	1. Różne procenta			30.470	39		
	2. Procenta od pożyczek na police			64.318	23		
	3. „ „ „ „ hipoteki			159.802	96		
	4. „ „ papierów wartościowych			91.331	12		
	5. Dochód z nieruchomości			29.764	29	375.686	99
V.	**Inne wpływy:**						
	1. Dochody administracyjne:						
	a) wpisowe z polic	5.189	53				
	b) eskont od szkód i przepadłe zadatki	3.852	65	9.042	18		
	2. Zysk na papierach wartościowych zrealizowany			2.429	95		
	3. Różne wpływy			2.086	70	13.558	83
						9,762.103	98

W dowód zgodności z księgami:
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

A. hr. Wodzicki. E. Marynowski. G. Romer. J. Trzecieski. B. Wierzchleyski. St. Żaba.

ubezpieczeń na życie.

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Fundusze rezerwowe:						
	a) Fundusz rezerwowy od ubezpieczeń pośmiertnych, dożywotnich i wojennych			242.176	07		
	b) Rezerwa zysków „ „ „ „			215.212	54		
	c) Fundusz ubezpieczeń wojennych			68.237	90		
	d) „ nadzwyczajny			17.190	69		
	e) „ na amortyzacyę nieruchomości			43.246	67		
	f) „ specyalny			89.079	80	675.143	67
2	Fundusz na różnicę kursu					161.575	04
3	Rezerwa premii					7,576.198	08
4	Przeniesienie premii					192.022	49
5	Rezerwa na nieuregulowane szkody i renty					80.671	77
6	Fundusz na dywidendę					12.771	96
7	Salda Towarzystw kontrasekuracyjnych					8.676	44
8	Różni wierzyciele					45.189	83
9	Kaucye agentów			12.330	—		
	„ dzierżawne			12.700	—	25.030	—
10	**Saldo zysk**					57.646	03
						8.834.925	31

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

A. hr. Wodzicki. E. Marynowski. G. Romer. J. Trzecieski. B. Wierzchleyski. St. Żaba.

ZAMKNIĘCIE TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO i Filii we Lwowie z dniem

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1896 r. Pasywa.

Aktywa	Złr.	ct.	Pasywa	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	29.739	50	Udziały Członków	1,120.571	37
Weksle Członków	4,150.414	36	Wkładki na książeczki	1,911.028	01
			Rachunek bieżący	528.212	10
			Weksle reeskontowane	471.070	—
			Procent od weksli pobrany na rok 1897 . . .	31.813	68
			Fundusz rezerwowy . . . . Złr. 29.891·22		
			Procent narosły w r. 1896 . . „ 1.195·64	31.086	86
			Saldo zysk	86.370	84
	4,180.152	86		4,180.152	86

Straty. Rachunek zysków i strat. Zysk.

Straty	Złr.	ct.	Zysk	Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki	79.224	95	Procent od weksli:		
» od weksli reeskontowanych i Lombardu	20.037	92	Przeniesienie z roku 1895 Złr. 27.391·19		
» dla funduszu rezerwowego	1.195	64	w roku 1896 pobrano . . . » 217.646·53		
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta			» 245.037·72		
prawne i t. p.	22.350	68	Na rachunek roku 1897 odpada » 31.813·68		
Koszta administracyi: podatki i należytości . .	23.155	83	Pozostaje na rachunek roku 1896	213.224	04
Odpisane należytości wątpliwe	5.498	23	Procent od rachunku bieżącego	14.321	32
Saldo zysk . . . . Złr. 77.170·84			Odzyskane straty	1.088	73
Przeniesienie z r. 1895 . . . » 9.200·—	86.370	84	Przeniesienie zysku z roku 1895	9.200	—
	237.834	09		237.834	09

Podział zysku:

	Złr.	ct.
5% jako dywidenda od udziałów Członków . .	53.678	63
10% » tantiema dla Rady Nadzorczej . . .	7.717	08
10% » » » Dyrekcyi	7.717	08
Na fundusz emerytalny	1.090	19
» » rezerwowy	1.800	—
Przeniesienie na rok 1897	14.367	86
	86.370	84

Kraków, dnia 31 Grudnia 1896 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. **K. hr. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Naczelnik biura: *Kroebl.*

Ignacy Głażewski. **Michał Garapich.** **Andrzej Hr. Potocki.**

St. Komornicki. **Włodzimierz Gniewosz.** **Klemens Hr. Dzieduszycki.**

RACHUNKÓW
KREDYTU W KRAKOWIE
31-go Grudnia 1896-go r.

Przychód. Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1896. **Rozchód.**

Przychód	Złr.	ct.	Rozchód	Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1895	132.268	24	Udziały zwrócone	100.264	—
Udziały wypłacone w ciągu roku	107.655	28	Zwrot wkładek na książeczki	2,384.697	56
Wkładki na książeczki . . Złr. 2,383.843·72			Wpłaty na rachunek bieżący	7,788.505	52
Procent skapitalizowany . . » 69.844·04	2,453.687	76	Weksle eskontowane	12,624.226	12
Wpłaty na rachunek bieżący	7,988.745	64	Spłata weksli reeskontowanych	3,454.581	38
Weksle spłacone	12,321.809	90	Procent od weksli reeskontowanych . . .	20.037	92
Weksle reeskontowane	3,362.921	38	» » wkładek zapłacony Złr. 9.380·91		
Procent od weksli eskontowanych	217.646	53	» » » skapitalizowany « 69.844·04	79.224	95
Procent od rachunku bieżącego	14.221	32	Wypłacona dywidenda za rok 1895 . . .	53.203	01
Odzyskane straty	1.088	73	» tantiema za rok 1895	13.712	60
			Koszta administracyi	22.350	68
			Zapłacone podatki i należytości	23.155	83
			Odpisane należytości	5.498	23
			Na fundusz emerytalny urzędników	947	48
			Saldo na rok 1897	29.739	50
	26,600.144	78		26,600.144	78

DYREKCYA:

Z. Słonecki **K. hr. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

Kraków, dnia 31 Grudnia 1896 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Naczelnik biura: *Kroebl.*

Ignacy Głażewski. **Michał Garapich.** **Andrzej Hr. Potocki.**
St. Komornicki. **Włodzimierz Gniewosz.** **Klemens Hr. Dzieduszycki.**

Rok administracyjny działu ogniowego XXXVI.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa

działu ogniowego i gradowego za czas

Rozchód. Rachunek Zysków i Strat z działu ogniowego i gradowego

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Szkody i koszta likwidacyi wypłacone:**						
	1. W dziale ogniowym	1,935.406	20				
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	597.376	48	1,338.029	72		
	2. W dziale gradowym	241.537	92				
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	96.615	22	144.922	70	1,482.952	42
II.	**Koszta administracyi:**						
	1. Koszta organizacyjne	—	—				
	2. Prowizye agentów (mniej prowizya kontras.) w dz. ogniowym	143.022	77				
	» » » » » » » gradowym	6.066	03	149.088	80		
	3. Wydatki administracyjne bieżące:						
	a) Pensye, dodatki za mieszk., remuneracye i pensye emeryt.	366.490	27				
	b) Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyj	13.312	54				
	c) Portorya biura i agentów	32.441	95				
	d) Koszta podróży administracyjnych	9.730	04				
	e) » » Członków Rady Nadzorczej	7.558	98				
	f) Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata i inseraty	53.104	36				
	g) Koszta prawne	4.701	61	487.339	75		
	4. Podatki rząd. i gminne i należytości rządowe w dziale ogniowym	23.035	53				
	» » » » » » » gradowym	1.783	86	24.819	39	661.247	94
	Zwrot kosztów administracyi działu gradowego złr. . . . . . 19.590·24	—	—				
	Koszta administracyi działu gradow. (wydatek) » . . . . . 19.590·24	—	—				
III.	**Odpisy i inne wydatki:**						
	1. Odpisy: *a)* Kosztów organizacyi	—	—				
	b) Wartości realności	3.285	07				
	c) » inwentarza	2.123	11				
	d) Przepadłych zaległości w dziale ogniowym	48.368	41				
	» » » » gradowym	8.651	09				
	e) Inne odpisy	—	—	62.427	68		
	2. Straty na kursie: *a)* papierów wartościowych	—	—				
	sprzedanych lub wylosowanych	—	—				
	strata książkowa	—	—				
	b) walut	—	—				
	3. Różne wydatki: *a)* dodatek dla straży ogniowych wypłacony	1.577	50				
	pozostały fundusz z dniem 31 Marca 1897	5.510	48	7.087	98		
	b) fundusz na cele humanitarne	5.000	—				
	c) subwencye Straży ogniowych	5.681	—				
	d) adaptacye i rekonstrukcya realności	2.256	42	12.937	42	82.453	08
IV.	**Fundusz na szkody nieuregulowane:**						
	1. W dziale ogniowym: na szkody roku bieżącego	140.977	28				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	33.911	23	107.066	05		
	na szkody lat dawnych	36.679	15				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	9.144	22	27.534	93		
	2. W dziale gradowym: na szkody roku bieżącego	—	—				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	—	—				
	na szkody lat dawnych	—	—				
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	—	—	—	—	134.600	98
V.	**Stan funduszów z końcem roku 1896/7 (z wyjątkiem fuduszu emeryt.)**						
	1. Rezerwa zaliczki na dalsze lata w dziale ogniowym	1,359.033	94				
	mniej kontrasekuracya	395.705	51	963.328	43		
	2. Fundusz rezerwowy *a)* w dziale ogniowym	2,703.971	10				
	b) » » gradowym	861.165	28	3,565.136	38	4,528.464	81
VI.	**Czysta pozostałość** z działu ogniowego złr. 722.154·19, gradowego » 100.568·24	—	—	—	—	822.722	43
						7,712.441	66

Kraków, dnia 31 Marca 1897 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki, **Karol Hr. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

*) Zestawiony w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw wewnętrznych z dnia 5 Marca 1896.

Rok administracyjny działu gradowego XXXIII.

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

od I Kwietnia 1896 r. do 31 Marca 1897.

za czas od 1 Kwietnia 1896 r. do 31 Marca 1897 r.*) Przychód.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
	W dziale ogniowym wystawiono 370.359 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 541,980.733						
	W dziale gradowym wystawiono 4.456 ważnych polic któremi ubezpieczono wartość złr. 17,782.402						
I.	**Fundusze przeniesione z roku 1895/6:**						
	1. Fundusz asekuracyjny działu ogniowego	—	—	24.092	62		
	2. Rezerwa zaliczki » »	1,393.076	28				
	mniej kontrasekuracya	419.797	22	943.279	06		
	3. Fundusz rezerwowy działu ogniowego: stan z 1 kwietnia 1896	2,633.409	—				
	» » » gradowego: » » » »	808.594	38	3,442.003	38	4,409.375	06
	4. » » » ogniowego: przyrost w roku bieżącym	—	—	70.562	10		
	„ » » gradowego: » » »	—	—	52.570	90	123.133	—
II.	**Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1895/6:**						
	1. W dziale ogniowym	298.120	98				
	mniej kontrasekuracya	96.184	79	201.936	19		
	2. W dziale gradowym	—	—	—	—		
	mniej kontrasekuracya	—	—	—	—	201.936	19
III.	**Zaliczka zebrana:**						
	1. W dziale ogniowym	3,630.390	59				
	mniej kontrasekuracya	1,098.688	90	2,531.701	69		
	2. W dziale gradowym	452.730	04				
	mniej kontrasekuracya	181.092	05	271.637	99	2,803.339	68
IV.	**Dochód z lokacyi kapitału:**						
	1. Procent od gotówki, lok. w Bankach i Zakładach w dziale ogniowym . . .	19.430	47				
	» » » » » » » gradowym . . .	1.300	37	20.730	84		
	2. » » pożyczek hipotecznych	—	—	—	—		
	3. » » funduszu rezerwowego w dziale ogniowym	—	—	86.017	71		
	4. Dochód z realności netto » »	—	—	6.958	45	113.707	—
V.	**Inne dochody:**						
	1. Należytości wpisowe i stemplowe w dziale ogniowym	35.997	49				
	» » » » gradowym	4.839	52	40.837	01		
	2. Różne dochody z administracyi:						
	Procenta od weksli stron ubezpieczonych w dziale ogniowym	5.675	32				
	» » » » » » gradowym	3.804	28	9.479	60		
	3. Zysk na kursie:						
	a) Papierów wartościowych:						
	zrealizowany	—	—				
	książkowy	—	—				
	b) Walut	433	64	433	64		
	4. Różne:						
	a) Dodatek dla straży ogniowych	7.087	98				
	b) Rezerwa niezarachowanych prowizyj	3.112	50	10.200	48	60.950	73
						7,712.441	66

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Głażewski Ignacy. Komornicki Stanisław. Garapich Michał. Gniewosz Włodzimierz.
Hr. Dzieduszycki Klemens. Hr. Potocki Andrzej.

Naczelnik rachunkowości
Gustaw Adam.

Stan czynny. Rachunek bilansu ogniowego

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	**Niewpłacony kapitał akcyjny**					—	—
2	**Zapas gotówki**					100.303	13
3	**W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym**						
	a) W dziale ogniowym			879.825	53		
	b) W » gradowym			3.388	81	833.214	34
4	**Wartość realności:**						
	a) W dziale ogniowym						
	w Krakowie	310.000	—				
	we Lwowie	169.000	—				
	w Czerniowcach	47.000	—	526.000	—		
	b) W dziale gradowym					526.000	—
5	**Papiery wartościowe po kursie z dnia 31 Marca 1897 r.**						
	1. W dziale ogniowym						
	a) Własność funduszu rezerwowego			1,551.988	—		
	Wartość kuponów bieżących			15.458	08		
	b) Własność funduszu emerytalnego			428.964	—		
	Wartość kuponów bieżących			4.899	41		
	2. W dziale gradowym			614.324	50		
	Wartość kuponów bieżących			7.575	25	2,623.209	24
6	**Weksle stron ubezpieczonych**						
	1. W dziale ogniowym			94.460	59		
	2. » gradowym			74.732	91	169.193	50
7	**Pożyczki hipoteczne**					—	—
8	**Pożyczki na zastaw papierów wartościowych**					—	—
9	**Efekta funduszów**						
	1. funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach			28.995	60		
	2. » kalek straży ogniowych			3.143	89		
	3. » Pawła Przedpelskiego			8.596	30		
	4. » Białego Krzyża			8.832	—	49.567	79
10	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**						
	1. W dziale ogniowym			77.242	99		
	2. » gradowym			81.202	20	158.445	19
11	**Zaległości po Agencyach i Reprezentacyach**						
	1. W dziale ogniowym			796.877	49		
	2. » gradowym			16·123	33	813.000	82
12	**Różni dłużnicy**						
	1. W dziale ogniowym						
	a) Wydział Krajowy	310.859	81				
	b) Udział w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu	50.000	—				
	c) Różni dłużnicy	200.047	55	560.907	36		
	2. W dziale gradowym			28.767	43	589.674	79
13	**Koszta organizacyi niezamortyzowane**					—	—
14	**Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia**						
	1. W dziale ogniowym			21.218	26	—	—
	2. » gradowym			—	—	21.218	26
15	**Rezerwa niezarachowanych prowizyj w dziale ogniowym**					3.112	50
16	**Fundusz na różnicę kursu w dziale gradowym**					4.300	10
17	**Niepokryty niedobór z roku 1895 w dziale gradowym**					292.227	06
						6,233.466	72

Kraków, dnia 31 Marca 1897 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki **Karol Hr. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

*) Zestawiony w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw wewnętrznych z dnia 5 Marca 1896.

i gradowego z dniem 31 Marca 1897 r.*) Stan bierny.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	**Emitowany kapitał akcyjny**					—	—
2	**Fundusze rezerwowe**						
	a) W dziale ogniowym			2,703.971	10		
	b) » gradowym			861.165	28	3.565.136	38
3	**Fundusz na różnicę kursów w dziale ogniowym**					88.325	44
4	**Rezerwa zaliczki** } po potrąceniu kontrasekur.					963.328	43
5	**Fundusz na szkody nieuregulowane** } po potrąceniu kontrasekur.					134.600	98
6	**Fundusz emerytalny**					509.249	15
7	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**					—	—
8	**Różni wierzyciele**						
	a) W dziale ogniowym			16.661	02		
	b) » gradowym			1.803	24	18.464	26
9	**Fundusze:**						
	a) Fundusz zapomogowy dla wdów po urzędnikach			32.409	70		
	b) » kalek straży ogniowych			3.143	89		
	c) » Pawła Przedpelskiego			10.767	60		
	d) » Białego Krzyża			14.983	50		
	e) » dla straży ogniowych			5.510	48		
	f) » dyspozycyjny Rady Nadzorczej			1.000	—		
	g) » na niepodniesione zwroty lat dawnych			63.824	48	131.639	65
10	Czysta pozostałość z działu ogniowego 722.154·19 } » » » gradowego 100.568·24 }					822.722	43
						6,233.466	72

Rozdział zysku.

	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
Czysta pozostałość					822.722	43
Z tej przeznacza się na:						
1. Dywidendę dla akcyonarjuszów						
2. Fundusz na remuneracye			28.904	42		
3. Dotacye funduszu zapomogowego dla wdów			4.126	31		
4. 21% zwrotu dla członków działu ogniowego			626.349	80		
5. Pokrycie niedoboru działu gradowego			100.568	24		
6. Przeniesienie na rok następny w dziale ogniowym			62.773	66	822.722	43

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Głażewski Ignacy. Komornicki Stanisław. Garapich Michał. Gniewosz Włodzimierz.

Hr. Dzieduszycki Klemens. Hr. Potocki Andrzej.

Naczelnik rachunkowości:

Gustaw Adam.

„GŁÓWNY SKŁAD NA KRAKÓW“ **Angielskie, francuskie** **Najmodniejsze „PARASOLKI“**

oraz w największym wyborze Woalki, Wstążki, Aksamitki, Koronki, Hafty, Kwiaty, Piora, Krawaty damskie, Rysze Fischus, Gorsety, Berety, Paski damskie, Rękawiczki, Plaidy damskie,

poleca najtaniej **EUG. SMIDOWICZ, Sukiennice L. 29.** PRZYBORY DO SZYCIA i HAFTU **Zamówienia odwrotnie.** 1267 5 6

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

wyszło dziełko p. t.:

Wielka Chwała św. Antoniego Padewskiego

(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.) 1530

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotwórcy **40 ct.**, z przesyłką **o 5 ct. więcej.**

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 1531

Sobota dnia 5-go Czerwca b. r.

I. Barszcz małoruski
Consomme tortua
Rosół z grysikiem

II. Jajka à la francaise
Muszelka z łososia à la N
Fogosz po tatarsku
Mięso sos grzybowy
Polędwica garni

III. Ozór z sosem polskim
Boeuf à la mode
Kurcze po wiedeńsku
Kaszka z grzybkiem

IV. Tort
Galaretka
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścionkowych **i rowerów**

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1527

Śmierć myszom. **Śmierć szczurom.**



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 1526 58

Składy w większych aptekach i droguerjach.

C. k. Starostwo w Nowym Targu

przyjmie zaraz zdolnego

registranta.

Płaca miesięczna 25 do 30 złr. — Zgłoszenia pisemne przy dołączeniu świadectw. 1573 1 2

Wszelkie najtrudniejsze naprawy

Maszyn do szycia i Rowerów 1534

wykonuje się najdzolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

!! Dobra sposobność !!

236 par portier, niżej cen fabrycznych do sprzedania

w magazynie mebli Ant. Wilczkiewicza

Kraków, Karmelicka Nr. 21. 1506 4 0

$4^3/_4$ Kilo Kawy

netto, wolna przesyłka za poprzednią zapłatą. Gwarancja najlepszego towaru. 1041 8 10

fr. Mocca, perł.	fl. 5.—
Santos, piękna	„ 4.95
Cuba, ziel. bardzo del.	„ 5.40
Ceylon, nieb. ziel., bardzo del.	6.70
Jawa złota, żółta bar. del.	„ 6.50
Perłowa, najdel., mocna	„ 6.60
Ar. Mocca, najpiękn. arom.	„ 7.70

Cennik i taryfę cła gratis.

Ettlinger & Co., Hamburg.

PIANINO

1487 **używane** 2 3

do sprzedania.

Bracka l. 13 II p. oficyny.

Potrzebne 2500 fl.

na II-gą hypotekę po kasie na realność. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 1 3 1519

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA

J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu

poleca:

POWSZECHNĄ KUCHNIĘ SWOJSKĄ

oparta na wieloletniem doświadczeniu i zdrowotno-dyetetycznych zasadach, obejmująca ogólne pouczenie, jakoteż szczegółowe wskazówki i przepisy przyrządzania tanich i smacznych a przytem zdrowych pokarmów i napojów wszelkiego rodzaju, oraz wszelkie wiadomości i sekrety kuchenne z przydaniem dyspozycyi obiadowych, na wieczerze i wszelkie przyjęcia i uroczystości doroczne etc. etc.

przez **Małgorzatę Bogacką.**

Cena książki w 8-ce dużej str. 454 ścisłym drukiem złr. 1·80, w opr. kart. złr. 2, z przesyłką o 25 ct. więcej. 1549 II.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 35 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.** **W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

HANDEL

W. C. Angelusa

Kraków, Grodzka l. 2

poleca eleganckie modne **paski** damskie, **pończochy** czarne dobre od 25 ct., modne **woloniki** i **szaliki** damskie, **rękawiczki** damskie, imitacja duńskich, od 50 ct.

FILIA W KRYNICY

w domu zdrojowym 1547

otwarta od 1-o czerwca.

MAJĄTEK

ziemski

w obwodzie tarnowskim, przy szosie, $1^1/_2$ mili od stacji kolei żelaznej, obejmujący około 800 morgów, z czego przeszło 500 morgów ról i łąk, dobrze zagospodarowany, jest

do sprzedania.

Zgłosić się do dra Brzeskiego, adwokata w Mielcu. 5 5 1420

6-10 **Do wynajęcia.**

Dom frontowy przy ul. Garbarskiej 7, od 1 lipca. 1323

WILLA z ogrodem, pod Krakowem w najpiękniejszem położeniu, 20 minut od Rynku krakowskiego jest tanio **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem, ulica Florjańska Nr. 16 w Krakowie. 1429 5 6

KILKA BON Niemek jest tamże **do umieszczenia.**

Młoda wdowa

poszukuje miejsca

do zarządu domu, do dzieci z szyciem, lub za pannę służącą, od zaraz. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ pod literami **A. K.** 20?. 3 3 1481

Willa w Chomranicach

półtorej mili od Nowego Sącza, składająca się z obszernego domu drewnianego na podmurowaniu, o kilku pokojach, suchego, z potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi, na sześćmorgowej przestrzeni gruntu ornego z sadem owocowym, wszystko w jednym kawałku, położona tuż nad koleją żelazną, naprzeciw kościoła, jako w wyniośléjszem nieco położeniu z ślicznym obszerniejszym widokiem na okolicę, z wodą zdrową i z czystem powietrzem wiejskiem jest **zaraz do sprzedania** Poczta w parafji. Do przystanku kolejowego jest ćwierć mili, z przeciwnej strony do stacji kolejowej mało co dalej. — Zgłoszenia pod adresem: Willa M. Z. w Chomranicach poczta Klęczany. 1461 3 5

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1548

Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej

1546 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2. I ptr.**

otrzymał na obecny sezon **KAPELUSZE DAMSKIE** od 3-ch złr. w zwyż.

Ogrodnik

poszukuje posady od św. Jana — w większych Ogrodach w prywatnym lub w handlowym, jest biegłym w swoim fachu lat liczący 30, kawaler. Oferty przyjmuje Administracja „Głosu Narodu pod l. **J. P. 7.** 1499 5 4

Wieś 387 mórg

w czem 268 roli, 28 łąk dobrych, 5 ogrodu. 64 lasu zaszanowanego, 17 pastwisk, 10 pod budowle i drogami, z dobremi budynkami, w dobrej ziemi w powiecie wielickim za 110 tysięcy, z których 48,000 Banku pozostaje

do sprzedania.

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“. 5 6 1478

Siodło

damskie i męskie **tanio do sprzedania** w Adm. „Głosu Narodu“. 4 5 1505

Posada dyrektora

Towarzystwa wyrobów papierowych, **kasyera i komiwojażera** za kaucyą jest

do nadania.

Wiadomość, ul. Bracka l. 4 I piętro. 1517 2 3

W Poroninie

odległość 6 klm. od Zakopanego, są **do wynajęcia** na lato

pokoje umeblowane

z utrzymaniem

lub bez tego. Bliższa wiadomość w Urzędzie pocztowym w Poroninie. 1552 2 3

Zarząd dóbr Dąbrowicy

potrzebuje

EKONOMA

na ordynarję zdolnego do samoistnego prowadzenia gospodarstwa na folwarku około 400 mor. Wymaga się ukończonej krajowej szkoły rolniczej, nieprzekraczalny wiek 40, bezdzietni mają pierwszeństwo, odpisy świadectw są pożądane. Zgłoszenia odsyłać należy do Zarządu dóbr w Dąbrowicy poczta Chrostowa. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1 3 1571

ZARZĄD DÓBR

Niziny

1 3 1572

poczta Gawłuszowice, ma **do sprzedania** nadzwyczaj piękne **byczki**, po pełnej krwi importowanym wschodniofryzyjskim buchaju, po 40 centów kilogram żywej wagi

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy w czasie choroby i śmierci syna mego ś. p. Stanisława, ucznia VIII kl gimnazjum św. Anny, objawami życzliwości i współczucia ukoili choć w części nasz ból i smutek zwłaszcza Wnemu Panu Dyrektorowi i Wnym Panom Profesorom gimnazjum św. Anny, Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego przedewszystkiem zaś Przewielebnemu ks. Prof. dr. Rychlakowi, że słowami wiary dodawał Zmarłemu męstwa do znoszenia boleści ciężkiej choroby, a rzewnemi słowy zwłoki jego nad grobem uczcił i pożegnał — składam serdeczne „Bóg Wam zapłać“.

Teresa Wyrobkowa

1567 z synem i córką.

Potrzebna kucharka 1570

starsza, zdolna, na wieś na wakacye, zaraz. Wiadomość u stróża ul. Wolska l. 8.

Francuska Paryżanka

udziela lekcyj prywatnie

i na kursie — młodym panom i paniom w czasie miesięcy Czerwca, Lipca i Sierpnia. **Marya Czarnecka** Mały Rynek Nr. 7. II piętro u pani Rabele. 1560

Pomieszkanie

na wsi,

składające się z dwóch pokoi, kuchni, spiżarki, piwnicy etc. w bliskości przystanku kolejowego o milę od N. Sącza, jest na lato

do wynajęcia.

Kąpiele rzeczne przy samem dworku, poczta w miejscu. — Bliższe szczegóły pod adresem **E. B.** poste restante Klęczany. 1 3 1566

Poszukuje się

1664 **Osoby** 1-2

młodej — wykształceńszej, pilnej [panny] do handlu towarów modnych. Wymaga się co najmniej znajomości języka niemieckiego. Bliższe szczegóły przy ul. Zwierzyniecka l. 9, I piętro, drzwi 4. Tamże potrzeba **osoby starszej** niemki lub umiejącej po niemiecku, gotować i lubiącej dzieci.

Praktykant

zamiejscowy

z 2 klasy gimnazjalnej lub realnej **znajdzie umieszczenie** w pierwszorzędnym handlu delikatesów w Krakowie.— Adres poda Administracja „Głosu Narodu“. 1462 4 3

Nauczyciel domowy

z dobrej szlacheckiej rodziny, posiadający chlubne polecenia z prywatnych egzaminów uczniów — udzielający nauki z wyrobioną rutyną szkolną, **przyjmie** zaraz **lekcje** na wieś do gimnazyalistów lub uczniów szkół ludowych na czas dłuższy. Zgłoszenia poste rest. Kraków, Pedagog l. 1502 za okazaniem kwitu. 3-3

Wieś

około 300 mórg,

proszowskiej ziemi,

10 klm. od Krakowa, z znakomitemi budynkami i zasiewami, ma

zaraz do sprzedania

Jan Strycharski,

Kraków. 34 0 10

Poszukuje się

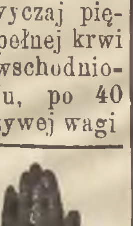
nauczycielkę

języka włoskiego.

Bliższe zgłoszenia w Administr. „Głosu Narodu“. 1 3 1563

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



„Monopol“

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	za ½ kilo netto
„ Czarna	„ 2·—	
„ „ lepsza	„ 2·40	
„ Nenhao	„ 2·80	
„ Victoria	„ 3·20	
„ Familijna wyborna . . .	„ 3.40	
Herbata Lian Sin	zł. 3·60	za ½ kilo netto
„ Lian Pin	„ 4·—	
„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Aromatyk	„ 6·—	
Okruchy herbat Nr. 1	„ 1·40	
„ „ Nr. 2	„ 1 60	
„ „ najlepsze . . .	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 1551 15 0

We Lwowie u A. Szkowronn, plac Marjacki.

EDMUND KLIMEK w Krakowie przy Linii A-B,

poleca obficie zaopatrzony handel korzenny, delikatesów i wszelkich win, znakomite wódki, sławną starą Starkę i stare wyborne Rumy Przy handlu pokoje do śniadań, bufet, zdrowa kuchnia. — Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie na szklanki i butelki

...cielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.